

dziennik

WSCHODNI

ŚRODA 22 STYCZNIA 2020 r.



Narodziny dafni

PRZYRODA

Rozstrzygnięto polską edycję konkursu na najlepsze fotografie naukowe. Główną nagrodę zdobyło zdjęcie rodzącej dafni wykonane przez Marka Misia **STRONA 10**

Boom jak za Gierka

RYNEK Mieszkań w Polsce buduje się najwięcej od kilkudziesięciu lat – wynika z danych GUS. Mimo to ich ceny rosną, bo potrzeby mieszkaniowe wciąż są niezaspokojone **STRONA 11**

Dominikanin jak gwiazda rocka



WYDARZENIE Bilety kosztowały kilkadziesiąt złotych i poszły na pniu. Na spotkanie z dominikaninem Adamem Szustakiem w Lublinie chciało przyjść tyle osób, że padły serwery firmy sprzedającej bilety **STRONA 2**

Atak grypy

ZDROWIE W pierwszym tygodniu stycznia w województwie lubelskim mieliśmy 3020 przypadków zachorowań na gripę i infekcje grypopodobne. A to dopiero początek sezonu **STRONA 3**

Włączyli światła, zatrzymali aleję

PARALIŻ W ogromnym korku utknęli kierowcy na al. Unii Lubelskiej w Lublinie po wczorajszym włączeniu w tryb kolorowy sygnalizacji świetlnej na rondzie koło Gali **STRONA 4**

Lublin przeholował z opłatami

WYROK Przez cały rok kierowcy byli karani zawyżonymi opłatami za odholowanie źle zaparkowanych aut i ich przechowanie na płatnym parkingu. Prawomocny wyrok w tej sprawie wydał Naczelny Sąd Administracyjny. Kilkuset ukaranym kierowcom otwiera to drogę do starań o zwrot pieniędzy pobranych przez samorząd Lublina

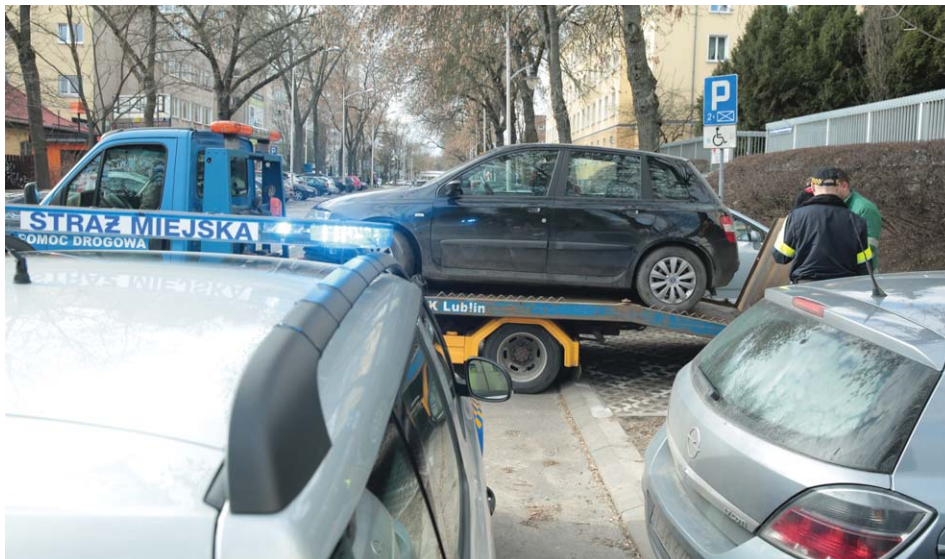
Dominik Smaga

Oplaty za odholowanie nieprawidłowo parkujących aut są corocznie ustalane przez radnych. Nie mogą być jednak brane z sufitu, bo muszą uwzględniać rzeczywiste koszty usuwania pojazdów. Wyrażnie podkreślił to sąd. Wyrok dotyczy stawek za rok 2017. Uchwałę określającą ich wysokość zaskarżył Rzecznik Praw Obywatelskich. Oczekiwał, że sąd stwierdzi jej nieważność. Tak też się stało.

Sąd: tak nie można

– Uchwała sprzeczna z prawem jest nieważna – orzekł Wojewódzki Sąd Administracyjny. Stwierdził, że radni nie uwzględnili tego, co musieli. – Nie ma w aktach sprawy żadnego dokumentu, z którego wynikałoby, że przed podjęciem uchwały rada dysponowała danymi dotyczącymi cen za usługi usuwania i przechowywania pojazdów.

Sąd zauważył też, że prezydent proponował niższe stawki, ale tuż przed głosowaniem jeden z radnych zaproponował większe. – Mój wniosek jest taki, aby były stawki maksymalne – apelował opozycyjny radny Tomasz Pitucha (PiS), a pre-



dent Krzysztof Żuk przyjął tę poprawkę.

Oplaty, choć mieściły się w limitach, nie uwzględniały kosztów. Dlatego sąd stwierdził ich nieważność.

Kierowcy należy się zwrot

Eksperti RPO nie mieli wątpliwości: – Gdy dojdzie do stwierdzenia nieważności uchwały ustalającej wysokość opłaty za usunięcie pojazdu z drogi, należy przyjąć, że bezprawnie pobrana została cała opłata – tłumaczył tuż po pierwszym wyroku Piotr Mierzejewski z Biura Rzecznika Praw Obywatelskich. Co to oznacza dla kie-

rowcy? – Może się domagać zwrotu uiszczonej opłaty w pełnej wysokości.

Wyrok już prawomocny

Przez ostatnie dwa lata żaden z kierowców nie mógł żądać pieniędzy. Dlaczego? Wyrok ze stycznia 2018 r. nie był prawomocny, bo został zaskarżony przez Ratusz do wyższej instancji.

Ostatecznie miasto przegrało. W styczniu 2020 r. Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę Ratusza. Wyrok jest prawomocny i oznacza, że uchwała określająca stawki na rok 2017 jest nieważna. Tak, jakby nigdy jej nie było.

W efekcie o pieniądze mogą się upomnieć setki osób.

– W 2017 r. na nasze zlecenie odholowano 420 nieprawidłowo zaparkowanych aut – mówi Robert Gogola, rzecznik Straży Miejskiej. Kolejne 193 osoby ukarano połową stawki, bo dotarły do samochodu wcześniej niż holownik.

W 2017 r. za odholowanie auta osobowego samorząd naliczał 476 zł, za dobę na parkingu 39 zł

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Jak postarać się o zwrot

Jak kierowcy mogą dochodzić pieniędzy? Biuro RPO odsyła do Ordynacji podatkowej. – Jeżeli podatnik kwestionuje zasadność albo wysokość pobranego podatku, może złożyć wniosek o stwierdzenie nadpłaty – podpowiada Mierzejewski. – Należy pamiętać, że prawo do zwrotu nadpłaty wygasa po upływie 5 lat od końca roku kalendarzowego, w którym upłynął termin zwrotu.

Jak Urząd Miasta szykuje się do rozliczeń? – Dopiero po otrzymaniu wyroku wraz z uzasadnieniem będzie możliwe odniesienie się do kwestii sposobu rozpatrywania ewentualnych wniosków o zwrot opłat – stwierdza Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

W roku 2017 tytułem opłat za usunięcie i przechowanie pojazdów samorząd Lublina pobrał od kierowców ok. 300 tys. zł. Za odholowanie auta osobowego naliczał 476 zł, za dobę na parkingu 39 zł.

Dziś stawki są o połowę niższe: 222 zł za holowanie, 15 zł za dobę.

Ordynator nie chciał zwalniać lekarzy, więc zrezygnował?

Ordynator kardiologii szpitala wojewódzkiego przy Kraśnickiej w Lublinie miał zrezygnować z funkcji – dowiedzieliśmy się nieoficjalnie. Chodzi o planowane przez dyrekcję zmiany kadrowe w związku z programem naprawczym – zakładają one m.in. redukcję etatów.

W ubiegły piątek, po spotkaniu ze związkiem zawodowym lekarzy, dyrektor tłumaczył, że kształt zmian ka-

drowych na poszczególnych oddziałach będzie w dużej mierze zależał od ordynatorów. Pisaliśmy o tym szerzej w poniedziałkowym wydaniu.

– Chcemy na razie wprowadzić łagodniejsze rozwiązania, np. zmniejszanie wymiaru etatu. Będzie to np. zależało od zaangażowania konkretnego pracownika, które będzie oceniał ordynator – zaznaczył Krzysztof Skubis, dyrektor szpitala przy al. Kraśnickiej w Lublinie.

Zapewnił, że na razie nie ma mowy o redukcji etatów. Zastrzegł jednak, że będzie zachęcać pracowników, którzy osiągnęli już odpowiedni wiek, żeby przechodzili na emeryturę.

– Tym, którzy zdecydują się na to do końca stycznia, proponujemy trzykrotność wynagrodzenia, a do końca lutego – dwukrotność. Im szybciej wejdą w życie te zmiany, tym lepiej – tłumaczy dyrektor.

Jak się dowiedzieliśmy nieoficjalnie od lekarzy ze

szpitala przy Kraśnickiej, szef oddziału kardiologii nie chciał się zgodzić na redukcję etatów w swoim zespole, dlatego zrezygnował. Wczoraj po południu, kiedy otrzymaliśmy tę informację, nie udało nam się skontaktować z ordynatorem. Miał wyłączony telefon.

– Nie dotarła do mnie oficjalna informacja na ten temat – powiedział nam wczoraj dyr. Skubis. – Jesteśmy w trakcie uzgodnień

z ordynatorami, co do zmian na oddziałach – dodał.

– Presja, którą stworzył dyrektor jest ogromna i nie każdy może ją wytrzymać. Ludzie boją się o pracę. Co ciekawe, nie do końca jest tak, że do redukcji typowane są tylko osoby, które zbliżają się do wieku emerytalnego. Pod uwagę bierze się też innych pracowników. Tak jest na wielu oddziałach – mówił nam wczoraj jeden z lekarzy z oddziału neurologii. – Na takich gwałtownych zmia-

nach straci szpital, a przede wszystkim pacjenci. Przecież ten sam zespół lekarzy pracuje zarówno na oddziale, jak i w poradni. Jeśli w tym momencie są tam ogromne kolejki, to kto przyjmie tych ludzi, jeśli lekarzy będzie jeszcze mniej? – denerwuje się lekarz.

Szpital przy Kraśnickiej musi realizować tzw. program naprawczy, bo tonie w długach, które przekroczyły już 360 mln zł.

KATARZYNA PRUS

Dominikanin jak gwiazda rocka

WYDARZENIE Bilety kosztowały kilkadziesiąt złotych i poszły na pniu. Na spotkanie z charyzmatycznym dominikaninem Adamem Szustakiem w Lublinie i kilkunastu innych miastach Polski chciało przyjść tyle osób, że serwery firmy sprzedającej bilety nie wytrzymały



O. Adam Szustak w Lublinie będzie 22 kwietnia. Sala operowa Centrum Spotkania Kultur będzie wypełniona po brzegi

FOT. LANGUSTA NA PALMIE

Paweł Buczkowski

Ojciec Adam Szustak jest znany z internetowego kanału na YouTube „Langusta na palmie”. Dominikanin w swoich filmach porusza tematy wiary w bardzo przystępny i obrazy sposób, znacznie różniący się od zwykłych niedzielnych kazań. Dzięki temu jest bardzo popularny, zwłaszcza wśród młodych ludzi.

Na YouTube subskrybuje go aż 584 tysięcy osób. Osoby lubiące jego filmy nie szczędzą także pieniędzy. W serwisie patronite.pl, który pozwala wspierać finansowo twórców, co miesiąc dominikanin na swoją działalność dostaje od widzów 56 tysięcy złotych.

Równie popularne są spotkania na żywo organizowane przez Szustaka. Zawsze jest problem z dostaniem się na

wygaszane przez niego reko-lekcje, czy konferencje. Kiedy w lipcu 2018 roku Adam Szustak był na spotkaniu w kościele akademickim KUL, stał w środku szczelnie wypełnionej młodymi ludźmi świątyni.

Teraz Szustak zaprasza na serię spotkań w największych miastach Polski. „Dawno temu, na początku istnienia świata, kiedy wszystko się popsło schowaliśmy się w krzakach. Ze wstydu. Wstydu własnego grzechu, słabości i poczucia przegranej. Wstydu, który sprawia, że ciągle się boimy osądzenia, odrzucenia i pokazania światu, jacy naprawdę jesteśmy. Wstydu naszej brzydoty, naszych porażek i poczucia bezsensu. Najwyższa pora z tym skończyć!” – można było przeczytać w zapowiedziach wydarzenia „Już się nie wstydzę”.

Od początku było jednak wiadomo, że zdobycie bi-

letów nie będzie łatwe. „No fajnie, to teraz święty Antoni dopomóż mi zdobyć wejściówkę” – skomentował jeden z widzów Szustaka pod filmem z zapowiedzią spotkania.

Sprzedaż biletów ruszyła w niedzielę po południu. I od początku były problemy. Zainteresowanie było tak wielkie, że strona nie radziła sobie z liczbą chętnych i działała bardzo powoli lub wcale.

„Nasi technicy pracują i robią, co mogą, by serwis ruszył. Bardzoooooo Was przepraszamy. Jesteście niemożliwi!” – tłumaczyli organizatorzy spotkania.

„Kupienie biletów na Stin-ga zajęło mi 4 minuty, na Szustaka ponad 5 godzin na dwa komputery w nerwach i stresie. Mamy w końcu w Polsce super gwiazdę” – napisał jeden ze szczęśliwych uczestników spotkania w Poznaniu. Jemu bilety udało się kupić, ale wiele osób pozostało z niczym.

Tak samo było także w Lublinie. Tutaj spotkanie z Szustakiem zaplanowano na 22 kwietnia w Centrum Spotkania Kultur. W internecie zaroilo się od komentarzy osób, które przegrały walkę o bilety i chcą je teraz odkupić. Niektórzy proszą także o organizację drugiego terminu spotkania w Lublinie. Organizatorzy wydarzenia nie pozostawiają jednak złudzeń. – Niestety nie ma szans na zorganizowanie drugiego terminu tego wydarzenia – odpisali nam wczoraj.

PAWEŁ BUCZKOWSKI

Mercedes z odświeżonym przebiegiem

Policjanci z Łukowa wyjaśniają, w jaki sposób z licznika mercedesa w ciągu miesiąca ubyło 116 tys. km przebiegu. Mundurowi zatrzymali samochód do kontroli drogowej. Wtedy odkryli, że licznik w aucie prawdopodobnie został cofnięty. Samochód zatrzymano w poniedziałek wieczorem. Kierowca mercedesa nie zastosował się do znaku nakazu skrętu.

Podczas kontroli okazało się, że za kierownicą siedzi 30-latek z powiatu siedleckiego. Policjanci sprawdzili stan licznika w jego samochodzie. Wyszło, że zgodnie z zapisem z ostatniego badania technicznego, stan drogomierza zmniejszył się o przeszło 116 tys. kilometrów. Mercedes przeszedł badanie techniczne równy miesiąc wcześniej. Kierowca tłumaczył policjantom, że

w jego aucie niedawno został wymieniony silnik i stąd mogą wynikać niejasności w przebiegu. Za popełnione wykroczenie kierowca dostał mandat i 5 punktów karnych. W sprawie podejrzanych wskazań licznika przeprowadzone zostanie postępowanie, które wyjaśni, czy licznik został cofnięty. Zgodnie z przepisami grozi za to do 5 lat więzienia. **(JSZ)**

To już nie barbarzyństwo. To obłęd



Ciężko ranną suczkę ktoś włożył do worka i wyrzucił

FOT. FACEBOOK

Policja szuka zwyrodnialca, który pociął psa nożem. Czworonóg ma założone 100 szwów! Ktoś inny oskalpował małą suczkę łapę i wyrzucił zwierzę w worku na śmieci. – To nawet nie jest barbarzyństwo, to obłęd! – komentują obrońcy zwierząt. Tragicznego odkrycia dokonał właściciel chełmskiej restauracji. W poniedziałek przed swoim lokalem przy ul. Przechodniej zauważył, że przy schodach leży pies, cały we krwi. – Okazało się, że ma liczne rany cięte na morderce, karku i szyi – relacjonuje Mirosław Blacha, który od 23 lat prowadzi w Chełmie schronisko dla bezdomnych zwierząt. – To nawet nie jest barbarzyństwo, to jakiś obłęd. Ranny pies przeszedł natychmiastową operację, lekarz założył mu ok. 100 szwów. – Zabieg przebiegł pomyślnie – mówi Blacha i podaje rysopis psiaka z nadzieją, że ktoś go rozpozna: czarny samiec, w średnim wieku, średniej wielkości, na szyi łańcuszkowa obroza. Tego dnia było też drugie

zgłoszenie. – Ledwo otrzymaliśmy telefon z lecznicy, że kończą zszywać psiaka, dostajemy drugą informację: na ulicy Rejowieckiej ktoś zauważył worek na śmieci, w którym coś się szarpało – mówi Blacha. – Ludzie rozerwali worek, był w nim pies, mocno krwawił. Tym razem była to suczka. – Przednia łapa oskalpowana i złamana – opisuje Blacha. – W lecznicy zwierzę dostało silne leki przeciwbólowe, łapa została opatrzona, jutro zabieg amputacji. Ruda suczka jest w średnim wieku, ma biały krawat i skarpetki, na szyi łańcuch z karabińczykiem. Może ktoś ją rozpozna i wskaże właściciela. Mirosław Blacha zgłosił policji oba przypadki znęcania się nad zwierzętami. – Wszczęliśmy już postępowanie – potwierdza komisarz Ewa Czyż z Komendy Miejskiej Policji w Chełmie. – Serce pęka. Zróbmy, co w naszej mocy, żeby sprawcy zostali ukarani! Jeśli ktokolwiek coś wie, niech skontaktuje się ze schroniskiem lub policją – apeluje Mirosław Blacha na Facebooku. **WOJCIECH ZAKRZEWSKI**

Parlamentarzyści u wojewody

POLITYKA Członkowie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego w nieco okrojonym składzie spotkali się z wojewodą lubelskim Lechem Sprawką. Parlamentarzyści wysłuchali informacji wojewódzkiego lekarza weterynarii na temat sytuacji związanej z afrykańskim pomorem świń (ASF) i ptasią grypą. Rozmowy dotyczyły także m.in. Funduszu Dróg Samorządowych oraz trwających prac przy remoncie linii kolejowej nr 7 z Lublina do Warszawy. Lech Sprawka zadeklarował chęć współpracy z samorządami w kontekście zgłaszania poprawek do tegorocznego budżetu państwa. Chodzi m.in. o zwiększenie państwowych środków na funkcjonowanie służb celnych w naszym regionie, które mają do dyspozycji mniejsze fundusze niż te z innych województw przygranicznych. Było to drugie posiedzenie Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego. Wzięło w nim

udział siedmioro z 12 jego członków. Na spotkaniu pojawili się: posłowie Marta Wcisło, Krzysztof Grabczuk i Michał Krawczyk oraz senator Jacek Bury (wszyscy z Koalicji Obywatelskiej), senator PiS Grzegorz Czelej, a klub PSL-Kukiz'15 obok Jarosława Sachajki reprezentował Jan Łopata. W imieniu Joanny Muchy (KO) w spotkaniu uczestniczył dyrektor jej biura poselskiego. Zaproszenia do pracy w zespole wciąż nie przyjęli posłowie Prawa i Sprawiedliwości, którzy powołali podobny organ w ramach klubu parlamentarnego swojego ugrupowania. – Kilka dni temu przypominałem posłowi Przemysławowi Czarnkowi, że zespół jest otwarty także dla parlamentarzystów PiS i co więcej, w prezydium zespołu pozostał wakat, aby jeden z członków tej partii mógł być wiceprzewodniczącym. Przyjął to do wiadomości, ale nie udzielił odpowiedzi – mówi Michał Krawczyk, przewodniczący LZP. **(TOMA)**

dziennik Wschodni

WYDAWCA:

Corner Media Sp. z o.o.
Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 54
(II piętro) 20-002 Lublin.

Adres: www.dziennikwschodni.pl
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny: Krzysztof Wiejak,
tel. 81 46 26 802,
e-mail: wiejak@dziennikwschodni.pl
Wydawcy: Agnieszka Mazus, tel. 81 46 26 824,
e-mail: mazus@dziennikwschodni.pl,
Jerzy Szubiela, tel. 81 46 26 806, e-mail:
szubiela@dziennikwschodni.pl

Dział miejski: Kierownik Agnieszka Dybek,
tel. 81 46 26 864, e-mail:
dybek@dziennikwschodni.pl
Dział on-line: Kierownik Paweł Buczkowski,
tel. 81 46 26 810,
e-mail: buczkowski@dziennikwschodni.pl
Dział sportowy: Kierownik Jarosław Klukowski,
tel. 81 46 26 825,
e-mail: klukowski@dziennikwschodni.pl
Biała Podlaska: Ewelina Burda, tel. 697 770 372,
e-mail: burda@dziennikwschodni.pl

Chełm: Jacek Barczyński, tel. 697 770 407,
e-mail: barczynski@dziennikwschodni.pl
Biuro Reklamy: Anna Sztal, tel. 81 46 26 970,
e-mail: anna.sztal@dziennikwschodni.pl
Ogłoszenia: 81 46 26 820, 81 46 26 966, fax
81 46 26 988, 81 46 26 801,
e-mail: reklama@dziennikwschodni.pl, oferta@
dziennikwschodni.pl
Adres: Krakowskie Przedmieście 54 (II piętro),
20-002 Lublin

Terenowe oddziały:

Biała Podlaska 691 770 019,
Chełm 697 770 393,
Puławy 697 770 404,
Zamość 697 770 355, fax 81 46 26 988.

Druk: AGORA S.A.



Umarł bank. Niech żyje bank

Klienci Podkarpackiego Banku Spółdzielczego po jego przymusowej restrukturyzacji szturmuje jego oddziały na południu Polski. Ludzie boją się, że mogą przepaść ich oszczędności. Panika wybuchła, gdy dowiedzieli się z mediów, że samorządy straciły ulokowane w PBS 82 miliony złotych. Pod lubelską siedzibą agencji banku kolejek jednak nie ma. O tym, że PBS znajduje się w złej sytuacji finansowej, klienci nie wiedzieli. Byli więc zaskoczeni, gdy w ubiegłym tygodniu został on przejęty przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. BFG będzie chciał sprzedać instytucję nowemu bankowi. Podobno pierwsi inwestorzy już się zgłaszają. Zanim to jednak nastąpi, jedyną zmianą dla klientów i pracowników banku będzie nowa nazwa – Nowy Bank BFG. Duże kłopoty mogą mieć samorządy, które trzymały swoje pieniądze w PBS. Środki należące do jednostek samorządu terytorialnego nie obejmuje fundusz gwarancyjny. Przymusowa restrukturyzacja banku pozwoliła ochronić zaledwie 57 procent środków

samorządów. I właśnie ta informacja przeraziła klientów indywidualnych. Zwłaszcza, że w związku z restrukturyzacją w piątek i w poniedziałek oddziały PBS były zamknięte. Gdy drzwi otworzono we wtorek, tłum czekał już na wypłatę swoich pieniędzy. – Bank Nowy BFG, który przejął Podkarpacki Bank Spółdzielczy, wznowił we wtorek obsługę klientów. Działają wszystkie kanały dostępu: karty, bankomaty, bankowość internetowa. W oddziałach klienci są obsługiwani na bieżąco. Ze względów bezpieczeństwa sugerujemy, żeby korzystać z przelewów – podkreśla Filip Dutkowski, rzecznik prasowy BFG. W Lublinie problemu z kolejkami nie było. Na drzwiach placówki znajdujemy informację, że w związku z restrukturyzacją podjęta została decyzja o likwidacji tej agencji banku. Likwidacja nastąpi najpóźniej 19 lutego. Klienci są jednak obsługiwani bez zmian i mają dostęp do swoich pieniędzy – mogą je zarówno wypłacać, jak i korzystać z kart i bankomatów oraz aplikacji mobilnej. (ASK)

Płoną ambony w lasach

Policjanci z Lubartowa poszukują sprawcy podpalenia trzech ambon w Lasach Kozłowieckich z początku stycznia. Podobne zdarzenie miało miejsce kilka dni temu na terenie Nadleśnictwa Rudnik. – Do podpalania ambony na terenie Nadleśnictwa Rudnik doszło w ostatni weekend – podaje Ewa Pożarowszczyk, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Wcześniej, 6 stycznia br., podpalone zostały trzy ambony w Lasach Kozłowieckich. W sprawie zniszczenia mienia trwa policyjne dochodzenie. – Łącznie straty na szkodę Nadleśnictwa Lubartów zostały oszacowane na kwotę ok. 14 tysięcy złotych – mówi sierż. Jagoda Stanicka, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Czyn zagrożony jest karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. (AA)

By rodzice wcześniaków nie zostali sami

SŁUŻBA ZDROWIA W Lublinie powstaje pierwsza w naszym województwie fundacja, która będzie wspierać rodziców wcześniaków. Pomocą będą służyć specjaliści, m.in. neurologii, neurologopedii, psychologii, położnictwa czy fizjoterapii

Katarzyna Prus
W województwie lubelskim brakuje instytucji, która kompleksowo wspierałaby rodziców pod kątem wiedzy na temat wcześniactwa i jego skutków, a także w zakresie specjalistycznej opieki nad dziećmi przedwczesnie urodzonymi – tłumaczy Aleksandra Wojciechowska, jedna z założycielek Fundacji „Przed czasem”. – Doskonale wiem, jak to wygląda, bo mój synek Jaś urodził się w 30. tygodniu ciąży.

Dobrze wiem, co musi przejść takie dziecko, a razem z nim jego rodzice w szpitalu i po wypisaniu do domu.

Jaś urodził się z zaburzeniami oddychania i niedojrzałym układem pokarmowym. Ważył 1380 g. – Konieczny był respirator i odżywianie pozajelitowe. Zdiagnozowano u niego także retinopatię, która jest bardzo częsta u wcześniaków – opowiada pani Aleksandra. – Jaś ma już 20 miesięcy, rozwija się prawidłowo i mamy nadzieję, że nadal tak będzie. Niestety, u takich dzieci nie można tego zagwarantować. Wiele z nich wymaga interdyscyplinarnej opieki po wyjściu ze szpitala. Takie wielowymiarowe wsparcie chce zapewnić Fundacja „Przed czasem”, która powstaje w Lublinie. – Postanowiłyśmy założyć tę fundację razem z Martą



Po wyjściu ze szpitala rodzic wcześniaka dostaje plik skierowań do różnych specjalistów, ale często nie wie, jaka powinna być kolejność tych wizyt

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Kościk, fizjoterapeutką, która zajmuje się rehabilitacją dzieci przedwczesnie urodzonych – tłumaczy Wojciechowska. – Chcemy zacząć od działań edukacyjnych, wspierania rodziców na oddziałach i współpracy ze szpitalami. W planach są też warsztaty poświęcone m.in. opiece nad wcześniakiem.

– Po wyjściu ze szpitala rodzic wcześniaka dostaje plik skierowań do różnych specjalistów, ale często nie wie, jaka powinna być kolejność tych wizyt, często dostaje też sprzeczne informacje – zauważa fizjoterapeutka Marta Kościk. – Trafiają do mnie dzieci, u których choroby związane z wcześniactwem

są już w tak zaawansowanym stadium, że nie wszystko można wypracować poprzez rehabilitację.

Zdaniem fizjoterapeutki, brakuje nie tylko edukacji, ale też wsparcia psychologicznego. – Wcześniactwo jest porównywalne z traumą pourazową. To problem całej rodziny, która powinna do-

stać pomoc psychologiczną – przekonuje Kościk.

Fundacja chce zacząć działać w marcu. – Jesteśmy na etapie załatwiania formalności. Wkrótce na naszej stronie internetowej i Facebooku pojawi się kontakt dla rodziców, którzy chcieliby uzyskać pomoc – zapowiada Wojciechowska.

WCZEŚNIAKI

To dzieci urodzone poniżej 37. tygodnia ciąży. Obecnie m.in. dzięki nowoczesnemu sprzętowi lekarze są w stanie ratować dzieci urodzone powyżej 24. tygodnia życia (to granica przeżycia, mówi się wówczas o skrajnym wcześniactwie). Wcześniakami opiekuje się m.in. klinika przy ul. Staszica w Lublinie, gdzie w wyniku przedwczesnego porodu przychodzi na świat ok. 50 dzieci rocznie (ok. 10 proc. wszystkich porodów). Są wśród nich dzieci ze skrajnie niską masą urodzeniową – nawet poniżej 500 g.

Grypa atakuje. Szpitale ostrzegają lub wstrzymują odwiedziny

Wstrzymaliśmy odwiedziny na wszystkich oddziałach, do odwołania. Obserwujemy coraz bardziej liczne przypadki zachorowań na grypę i infekcje grypopodobne wśród pacjentów. Często infekcje przenoszą odwiedzający, dlatego podjęliśmy taką decyzję. Zakaz będzie obowiązywał do odwołania – tłumaczy Ryszard Pankiewicz, zastępca dyrektora szpitala „papińskiego” w Zamościu. – Monitorujemy na bieżąco tę sprawę. Szczyt zachorowań na grypę przypada na luty i marzec, sytuacja na pewno jest rozwojowa.

Z kolei w szpitalu klinicznym nr 1 w Lublinie zawisły plakaty ostrzegawcze. – Nie ma to jednak nic wspólnego z zakazem. To akcja profilaktyczna. Ostrzegamy w ten

sposób osoby, które chcą odwiedzić swoich bliskich, ale mają objawy wskazujące np. na infekcję grypopodobną, żeby zostali w domu – tłumaczy Anna Guzowska, rzecznik SPSK1 w Lublinie. – Wyjątkiem jest Klinika Hematoonkologii i Transplantacji Szpiku, gdzie ze względu na podwyższone ryzyko zachorowania ze względu na obniżoną odporność pacjentów, zgodę na odwiedziny musi wydać lekarz prowadzący.

W pierwszym tygodniu stycznia w województwie lubelskim mieliśmy 3020 przypadków zachorowań na grypę i infekcje grypopodobne. 12 osób wymagało hospitalizacji z powodu ciężkich powikłań. W drugim tygodniu stycznia liczba zachorowań wzrosła już do 4542 i 25 hospitalizacji – mówi Anna Strzyż, zastępca dy-



Nie odwiedzaj chorego, jeśli masz kaszel, katar, gorączkę... – apeluje szpital przy Staszica (SPSK1)

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rektora Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie i dodaje, że u trzech osób potwierdzono wirus grypy typu A.

– Na szczęście w naszym województwie nie zanotowano żadnego zgonu z powodu powikłań pogrypowych. Nie mniej jednak

w Polsce zanotowano już trzy takie przypadki. Sytuacja jest coraz poważniejsza, a szczyt zachorowań jeszcze przed nami.

Większość osób, które trafiły do szpitala to pacjenci po 65. roku życia, głównie z powikłaniami dotyczącymi układu oddechowego i krążenia.

– W tej grupie są także osoby uczące się lub pracujące w wieku 15–64 lata, które są bardziej narażone na zachorowanie ze względu na większy kontakt z potencjalnymi chorymi – mówi Anna Strzyż. – Najlepszym wyjściem są szczepienia, które zalecamy przede wszystkim osobom, które są w grupie ryzyka – seniorom, osobom z chorobami onkologicznymi oraz układu oddechowego i krążeniowego, a także małym dzieciom. Odporność uzyskujemy po 2 tygodniach od zaszczepienia. Na rynku dostępne są trzy rodzaje szczepionek.

KATARZYNA PRUS

Płoną samochody

KRONIKA POLICYJNA Aż trzy auta spłonęły w Lublinie w ciągu kilkunastu godzin. Duże problemy komunikacyjne spowodował wczorajszy pożar na skrzyżowaniu przy ul. Podzamcze w Lublinie. Po godz. 10 w ogniu stanęła taksówka toyota auris (1). Na szczęście nikt nie został poszkodowany. W akcji brał udział jeden zastęp straży pożarnej. Z powodu zdarzenia nieprzejezdna była ul. Podzamcze w kierunku al. Tysiąclecia, a komunikacja

miejska kursowała objazdami. Także wczoraj rano spłonęła mazda zaparkowana przy ul. Kiepury w Lublinie (2). Ogień gasił jeden zastęp strażaków. Z kolei w poniedziałek po godz. 22 przy ul. Gabrieli Zapolskiej w Lublinie spłonęło luksusowe maserati warte ponad 100 tysięcy złotych. Akcja strażaków trwała 50 minut. Na szczęście nikt nie został poszkodowany. Przyczyny wszystkich pożarów wyjaśnią policjanci. **(DRS, PAB)**



FOT. DOMINIK SNIAGA



CZYTELNIK / ALARM 24



Włączyli światła, zatrzymali aleję

NA DROGACH W ogromnym korku utknęli kierowcy na al. Unii Lubelskiej po wczorajszym włączeniu w tryb kolorowy sygnalizacji świetlnej na rondzie koło Gali. Na pozostałych dojazdach do ronda paraliżu nie było

Korek na al. Unii Lubelskiej zaczął się wczoraj po południu w rejonie Targu pod Zamkiem. Do ronda przy Gali szybciej można było stąd dotrzeć pieszo niż dojechać samochodem. Wcześniej sygnalizacja

na rondzie działała w trybie pulsującego żółtego światła i ruch odbywał się dość płynnie. Po przełączeniu sygnalizacji w tryb trójkolorowy zaczęły się problemy.

Wskutek włączenia sygnalizacji spowolniony został też wyjazd z ul. Lubelskiego

Lipca '80 oraz z ul. Fabrycznej. Nie można tu jednak było mówić o paraliżu, po prostu jechało się mniej płynnie niż przy pulsującym żółtym świetle. Najłatwiej można było wyjechać z Al. Zygmuntońskich, które wręcz świeciły pustkami.

Nowa sygnalizacja zamontowana na pobliskim skrzyżowaniu ul. Fabrycznej z Bronowicką nadal działała w trybie pulsującym. Ratusz zapowiadał, że zostanie w pełni uruchomiona kilka dni później od tej na rondzie. **(DRS)**



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Rodzinie

Lili MARCZUK

wieloletniego pracownika Sądu Okręgowego w Lublinie

wyrazy współczucia

składają
Prezesi, Dyrektor, Sędziowie
i pracownicy Sądu Okręgowego
w Lublinie



n850

**Koleżance
Elżbiecie Fornal**

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

OJCA

składają
Zarząd i Pracownicy
Lubelskiego Przedsiębiorstwa
Energetyki Ciepłej S.A.



n851

Z Pokoju nad Bystrzycę

DZIENNIK BUDOWY Ponad 300 km od Lublina powstaje metalowa konstrukcja kładki, która ma połączyć park Ludowy z bulwarem ciągnącym się wzdłuż Bystrzycy. Jej produkcję zajmuje się Huta Pokój w Rudzie Śląskiej. Posadowione nad rzeką fundamenty i przyczółki są już gotowe. Co jeszcze dzieje się w odnawianym parku?



FOT. UM LUBLIN

Nadrzecna kładka powstaje nie- daleko bazy wodociągów i szkoły muzycznej. – Kładkę tworzą dwa elementy: pomost dolny przeprowadzający ruch pieszy oraz pomost górny o charakterze rekreacyjno-widokowym – informuje Monika Głazik z biura prasowego lubelskiego Ratusza. – Sama nawierzchnia będzie wykonana z drewna.

Po obu stronach rzeki wykonane zostały już fundamenty i przyczółki, na których oparta zostanie konstrukcja łączą-

ca park z bulwarem. – Dolna część kładki została już wyprodukowana. Nad górną, metalową konstrukcją trwają jeszcze prace w Hucie Pokój w Rudzie Śląskiej – dodaje Głazik. Ratusz zameldował wczoraj także wykonanie wszystkich ziemnych torów prze- szkód dla rowerzystów (tzw. pumptracków). W kilku innych miejscach prace zbliżają się do końca. – Kończy się remont systemu odwadniającego, prze- budowa rowów melioracyjnych i budowa drenaży.

Ogrodnicy uporali się już z posadzeniem

większości nowych drzew. Ma się ich pojawić łącznie 638, z czego posadzono już 600. W amfiteatrze powstaje ogród wodny z fontanną, w toaletach trwają prace wykończeniowe, natomiast alejki są gotowe w 20 proc. Z dokończeniem robót, montażem „mebli miejskich” oraz urządzeń sportowych i innych atrakcji, w tym urządzeń na placach zabaw, wykonawca powinien się uporać do końca września.

Cała odnowa parku ma kosztować 36 mln zł, z czego 20,5 mln pochodzi z unijnej dotacji. **(DRS)**

Więcej dymu niż ognia

AKCJA Około 40 strażaków walczyło wczoraj z ogniem w jednej z hal przemysłowych na terenie dawnej fabryki samochodów, gdzie niewiele wcześniej zakończył się demontaż linii produkcyjnej. W pożarze nikt nie ucierpiał

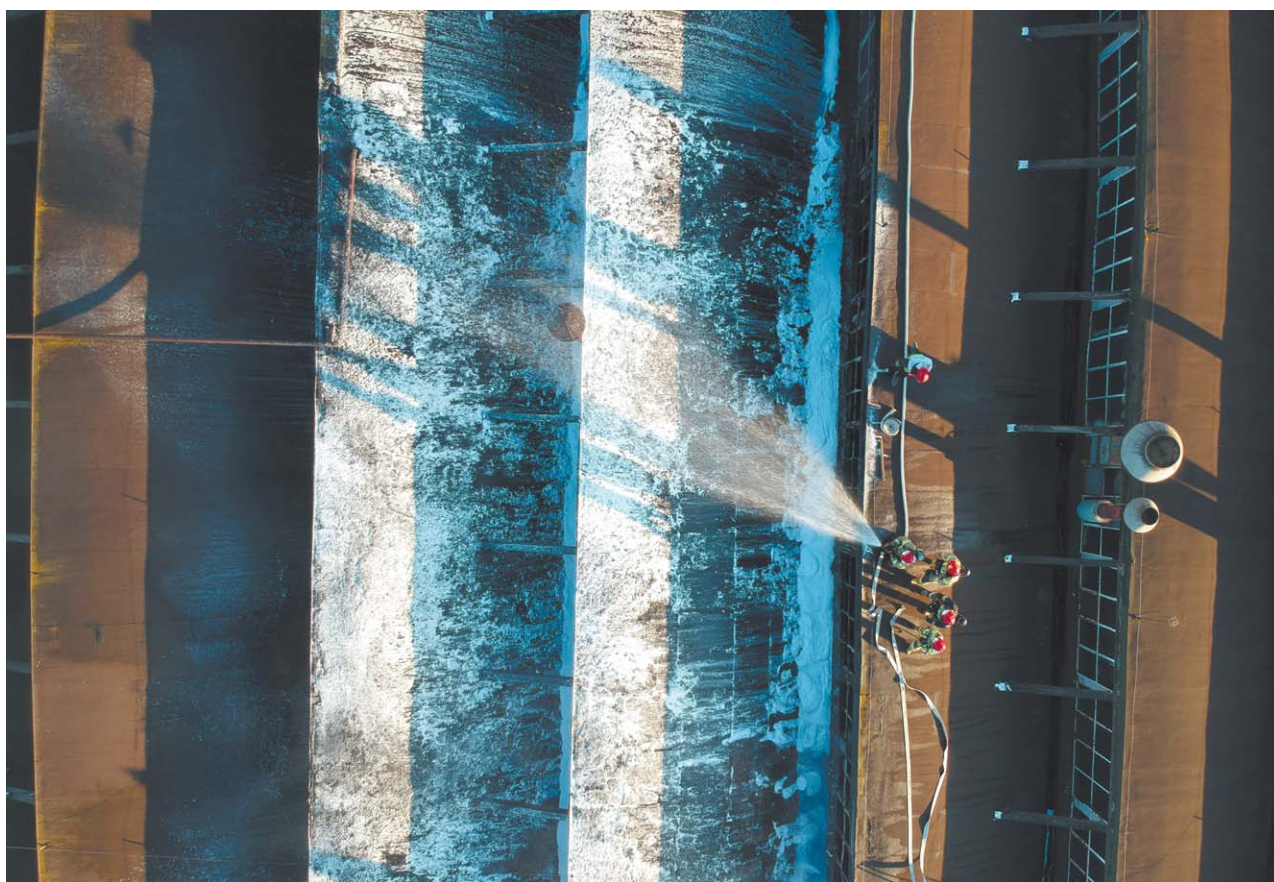
Widoczne z odległych dzielnic kłęby czarnego dymu sprawiły, że po godz. 14.10 u strażaków rozdzwoniły się telefony. – Otrzymaliśmy bardzo dużo zgłoszeń – przyznaje kpt. Andrzej Szacoń, rzecznik Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej. – Gdy dojechaliśmy na miejsce, stwierdziliśmy pożar wewnątrz hali.

Ogień wybuchł w budynku przy ul. Frezerów 9. Pod tym adresem istniała jeszcze niedawno fabryka samochodów DZT. To jedno z przedsięwzięć, które wyrosły „na gruzach” Daweoo Motor Poland, czyli dawnej Fabryki Samochodów.

Spółka DZT kontynuowała tu produkcję samochodu marki Honker, planowała też zwojować rynek nieco zmodernizowaną wersją lublina, któremu nadała nazwę pasagon. Podobnie jak lublin, sama jest już tylko wspomnieniem. Firma znalazła się w stanie upadłości likwidacyjnej, a wyprzedając jej majątek zajął się syndyk, który spieniężył m.in. prawa do produkcji honkerów. Kupiła je spółka ze Starachowic.

W pustoszejącej hali przy Frezerów demontowana była wczoraj linia produkcyjna. Robotnicy odcinali palnikami poszczególne elementy, potem sobie poszli. – Około 20 minut po zakończeniu tych prac wybuchł pożar. Jego prawdopodobną przyczyną było nieostrożne prowadzenie prac – mówi Szacoń. – Ogniem zajęły się duże ilości łatwopalnych materiałów zgromadzonych na środku hali.

Według relacji rzecznika straży, w budynku znajdowała się sterta pofabrycz-



nych gratów, w tym mebli i papierów. Od płonącego stosu zajął się dach. A ponieważ był kryty papą, powstało bardzo dużo dymu, który postawił na nogi wielu

mieszkańców. Na miejsce ścignięto 13 zastępów straży pożarnej, w tym ochotników spoza Lublina. Przy gaszeniu pożaru pracowało łącznie 40 strażaków.



Stłumienie ognia wewnątrz budynku nie trwało długo. O wiele więcej czasu było trzeba na ugaszenie dachu i uzyskanie pewności, że pożar nie rozgorzeje na

nowo. Akcja trwała 2,5 godziny. Szacunkowa wysokość strat materialnych nie była wczoraj znana, takie szacunki mogą być podane dzisiaj. **DOMINIK SMAGA**

Okroją rozkład na dłużej

KOMUNIKACJA

Jeszcze w tym tygodniu ogłoszony ma być nowy, trwale odchudzony rozkład jazdy autobusów i trolejbusów, który ma obowiązywać od 1 lutego

Przypomnijmy, że cięcia wprowadzono już przed Wigilią i od tamtej pory komunikacja kursuje według skromniejszego rozkładu ważnego do końca stycznia. Wiadomo już, że nie zano- si się na powrót rozkładów sprzed świąt.

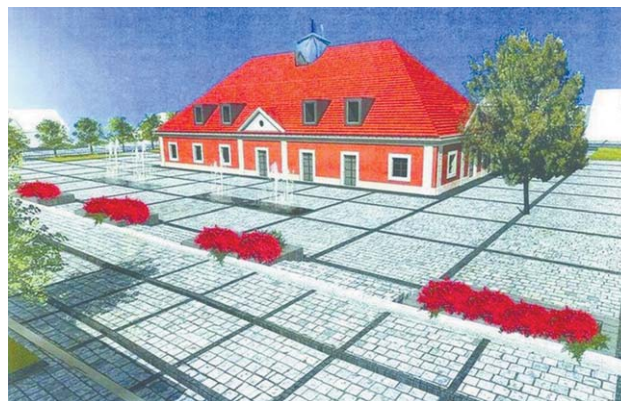
– Do końca tygodnia podamy szczegóły dotyczące zmian w rozkładach jazdy. Wejdą one w życie od 1 lutego – zapowiada Justyna Góźdz z Zarządu Transportu Miejskiego. Na zlecenie ZTM trwa liczenie pasażerów wsiadających i wysiadających na przystankach podczas kursów różnych linii. W taki sposób ustalone ma być obłożenie poszczególnych linii o różnych porach dnia i zapotrzebowanie na kursy. Pasażerów zliczają specjalne urządzenia, tzw. bramki, w które wyposażona jest część pojazdów.

Na liniach trolejbusowych do liczenia używane są przegubowce. To dlatego ich widok zaskoczył przedwczoraj pasażerów linii 160 przywykłych do krótkich pojazdów. – W przypadku trolejbusów tylko przegubowce są wyposażone w ten system, dlatego właśnie one są kierowane na wskazane przez nas linie – wyjaśnia Góźdz. Wczoraj długie trolejbusy sprawdzały popularność poszczególnych kursów linii 155 i 156. – Badania rozpoczęły się w listopadzie i będą trwały jeszcze w lutym. **(DRS)**



Skwer w Janowie Podlaskim w trakcie wycinki

FOT. EWELINA BURDA/ARCHIWUM



Tak Rynek Końskowoli będzie wyglądał po zakończeniu przebudowy (koszt 2,46 mln zł)

FOT. WSPOLNOTA



Rewitalizacja Pl. Wolności w Parczewie – koszt 2 mln zł

Betonoza – to szaleństwo trzeba zatrzymać

APEL – To szaleństwo trzeba jakoś zatrzymać – tak o postępującej „betonozie” w centrach mniejszych i większych miast mówi Jan Mencwel, znany działacz społeczny i prezes warszawskiego stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, który przyjechał zobaczyć efekty rewitalizacji parku w Janowie Podlaskim

Ewelina Burda

Chciałem to zobaczyć na własne oczy. Przykłady z województwa lubelskiego są spektakularne, bo wycinki były nieuzasadnione i niezrozumiałe. Na pewno przestrzeń tych miasteczek na tym traci – uważa Mencwel.

W Janowie Podlaskim wycinka 94 ze 140 drzew rosnących na centralnym skwerze odbyła się w listopadzie 2019.

– Gdyby wycinka nie była konieczna, to nikt by tego nie robił – tłumaczył nam wówczas Leszek Chwedczuk, wójt Janowa. Jego zdaniem miejsce powinno być „bardziej reprezentacyjne”. Oceny dendrologicznej drzewostanu mieli dokonać fachowcy. Na tej podstawie stwierdzono, że część drzew jest chora.

– Ostateczna decyzja należała do konserwatora zabytków, bo teren jest pod jego pieczę – podkreśla z kolei Paweł Duklewski, rzecznik Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie. Urzędnik podkreśla, że w opisie drzewostanu nie było adnotacji o gatunków chronionych.

Samorząd przekonywał też, że większość drzew wskazanych do wycinki, to tzw. podrostki, drzewa o średnicy od 10 do 30 centymetrów, rosnące pod starymi drzewami.

Ale z inwentaryzacji drzewostanu dołączonej do dokumentacji przetargowej wynikało, że wycinka dotyczy też sporej wielkości

jesionów (najwięcej), dębów, lip, klonów oraz kasztanowców. W tym dziewięć drzew wycięto „ze względów kompozycyjnych”.

Na skwerze ma bowiem powstać plac z fontanną w kształcie koni. Spod ich kopyt będzie tryskała woda. Pojawić się też mają alejki wyłożone kostką i nowe ławki. Wszystko ma kosztować blisko 4 mln zł.

Takiej tendencji nie rozumie szef stowarzyszenia Miasto Jest Nasze, który to zjawisko nazywa „betonozą”.

– Janów dołączył do tej niechlubnej listy, którą publikowałem na Twitterze już w zeszłym roku. Staram się zgłębić te przypadki. To szaleństwo trzeba zatrzymać. Zbieram materiały,

pracuję nad książką na ten temat – zdradza Mencwel. – W Janowie na skwerze chcą postawić fontannę. Choć jest tam sporo miejsca, gdzie można ją usytuować, to zdecydowano się robić to kosztem drzew. Tym bardziej jest to niezrozumiałe, że przecież klimat się ociepla, upały są coraz większe. Rynek na tym traci, bo zieleń daje cień – tłumaczy. I dodaje, że przecież przy skwerze w Janowie jest ogromny parking, a nawet stacja benzynowa. – Rewitalizacja mogłaby polegać na czymś zupełnie odwrotnym, na zwiększeniu, a nie uszczuplaniu drzewostanu – podkreśla. – Nazwałbym wprost, że to barbarzyństwo. Jednym z często używanych argumentów jest odtwarzanie historycznego kształtu danych miejsc. Pytanie tylko, dlaczego drze-

wa przeszkadzają, a nie na przykład latarnie czy krzewy? – zastanawia się działacz społeczny.

Urzednicy stojący za „betonozą” używają też innych argumentów.

– Niektórym wydaje się, że tak jest nowoczesniej i bardziej sterylnie. Ale to jest błędne rozumienie nowoczesności – uważa lider ruchu Miasto Jest Nasze. Chwali za to przykład Włodawy. – Tam ludzie się skrzyknęli i razem zaprotestowali przeciwko wycince – zaznacza.

Chodzi o przebudowę włodawskiego Czworoboku. Pierwotny projekt rewitalizacji zakładał wyłożenie otoczenia kostką brukową, wycinkę większości rosnących tam drzew i krzewów, nowe latarnie, ławki, dwie fontanny i nasadzenia w donicach. Ale burmistrz Wiesław Mu-

szyński pod naciskiem m.in. włodawskich aktywistów, wycofał się z tych planów.

– Kluczowe jest to, żeby ludzie działali razem. Warto zakładać ruchy miejskie. To może czynić cuda – zachęca Jan Mencwel.

Jego stowarzyszenie Miasto Jest Nasze ogólnopolski rozgłos zyskało głównie dzięki nagłośnieniu nieprawidłowości związanych z rewitalizacją warszawskich nieruchomości, a w późniejszym okresie także m.in. dyskusji na temat problemu smogu.

Przypomnijmy, że rewitalizacja i związana z nią wycinka drzew ostatnio dotarła też do Końskowoli czy Parczewa w województwie lubelskim. W tym ostatnim, na placu Wolności wycięto wszystkie 58 drzew i wyłożono to miejsce betonowymi płytami.

Dęblin zakończył konsultacje w sprawie aneksji

W dęblińskim Urzędzie Miasta trwa liczenie i analiza treści ankiet dotyczących opinii mieszkańców miasta na temat aneksji ponad 20 hektarów gruntów należących do sąsiedniej gminy Steżycy. Stosowną uchwałę w tej sprawie podejmie rada miasta. Nie znamy jeszcze wyników ankiety, ale jak przewidują władze Dębina, najprawdopodobniej większość mieszkańców opowie się za interesem swojego miasta

i pozytywnie oceni plan poszerzenia jego terenów administracyjnych (szczegóły powinny być znane w ciągu najbliższych dni). Konsultacje tego rodzaju to pierwszy krok w kierunku realnej zmiany granic miasta i włączenia w jego obręb ponad 21 hektarów gruntów należących obecnie do gminy Steżycy. Przypomnijmy, że władze Dębina zdecydowały się o uruchomieniu procesu zmierzającego do zajęcia części

swojego sąsiada przede wszystkim po to, żeby przejąć ziemię pod własną oczyszczalnię ścieków działającą poza granicami miasta. W związku z tym, z budżetu Dębina co roku transferowano setki tysięcy złotych podatku od wartości tej nieruchomości, a te zasilały Steżycę. Wysokość tych należności regularnie rośnie, gdy tylko miasto przeprowadza modernizację swojej oczyszczalni. Ta ostatnia niemal podwoiła jej wartość.

– Dlatego, zamiast ok. 200 tys. zł teraz musielibyśmy płacić Steżycy ponad 400 tys. zł rocznie – mówi Beata Amarowicz, z-ca burmistrza Dębina – Te pieniądze powinny zostać w naszym budżecie. Mogłaby zostać wykorzystane na rozwój sieci kanalizacji lub inne zadania, których oczekują nasi mieszkańcy – przekonuje. Według władz Dębina, argumenty po ich stronie są wystarczające do tego, żeby liczyć na powodzenie aneksji

części sąsiedniej gminy. I nie chodzi tylko o pieniądze, ale także uporządkowanie adresów. – Obecnie mamy taką sytuację, w której ul. Mickiewicza należy do Dębina, a działki (budowlane) przy niej do Steżycy. My chcemy te działki włączyć w granice administracyjne naszego miasta i usunąć ten nielogiczny podział – tłumaczy Amarowicz. Co ważne, samo przeprowadzenie konsultacji i domniemana zgoda mieszkańców Dębina, a nawet

zapowiadana w ciągu najbliższych tygodni uchwała rady miasta nie wystarczy do tak poważnych zmian. Następnym krokiem skierowanie wniosku do Wojewody Lubelskiego. Obowiązkowo – z wynikami konsultacji przeprowadzonych w Dęblinie, jak i tych wśród mieszkańców Steżycy (te ostatnie potrwa do 20 lutego). Ostateczną decyzję dotyczącą zmiany granic miasta podejmie Rada Ministrów.

Radosław Szczęch

W długiej kolejce na drogi basen

Chelmski Park Wodny stał się popularnym miejscem na feryjny wypoczynek dla dzieci i młodzieży, ale w ciepłej wodzie basenów, grzeją się też dorośli – tak wynika ze statystyk chełmskiego aquaparku, który w ferie przeżywa prawdziwe obłędzenie.

– Niedziela przerosła nasze oczekiwania, czym jesteśmy mile zaskoczeni – usłyszeliśmy wczoraj w sekretariacie Parku Wodnego. – Tego dnia nasz obiekt odwiedziło ponad 1300 osób. Czas oczekiwania był długi, ponieważ ilość klientów

w niektórych momentach przewyższała ilość dostępnych opasek pozwalających na wejście.

Ponad 60 osób wzięło też udział w zorganizowanym po raz pierwszy rodzinnym saunowaniu. Ale to nie koniec atrakcji – wodny plac zabaw będzie czynny do 26 stycznia 2020 r. Wstęp w cenie biletu, bez żadnych dodatkowych opłat.

Tymczasem komentarze dotyczące niedawnej podwyżki cen w chełmskim aquaparku nie milkną.

– Ceny są za wysokie. Tym bardziej, że są ferie, a promocje to żadne promocje,



Długa kolejka po opaski, z którymi można wejść na baseny

bo tylko do godz. 14. Dzieci mają ferie, ale rodzice pracują i wolne mają dopiero popołudniu gdy w parku wodnym jest bardzo drogo – skarży się jeden z naszych czytelników. – Aktualnie bilet to ulgowy 28 zł, a było 22 zł. Zlikwidowano też bilety rodzinne. Gdybym nie posiadał karty stałego klienta, to wołałbym zabrać dzieci na inne atrakcje nawet do sąsiednich miast. Nic dziwnego, że karty stałego klienta skończyły się już na początku roku.

– Wzrost cen od 1 stycznia spowodowany jest wzrostem kosztów utrzymania

obiektu. Taka sytuacja nie dotyczy wyłącznie Chełmskiego Parku Wodnego, ale większości podobnych obiektów w Polsce, również na Lubelszczyźnie – mówi Mateusz Piechnik z Chełmskiego Parku Wodnego. I przekonuje: – Ten niewielki wzrost cen nie spowodował niezadowolonych klientów, wywołał raczej pełne zrozumienie. Przez pierwsze dni przeprowadziliśmy wiele rozmów z klientami, pytając ich o opinie. Stąd wiemy, że rozumieją sytuację. Ponadto nie odnotowaliśmy spadku liczby odwiedzających.

WOJCIECH ZAKRZEWSKI

Na odśnieżanie wydano tylko 50 tys. zł

PUŁAWY Brak śniegu martwi właścicieli stoków narciarskich, ale cieszy kierowców oraz instytucje odpowiedzialne za utrzymanie ulic. Puławski Zarząd Dróg Miejskich z powodu łagodnej zimy notuje coraz wyższe oszczędności. Miesięcznie w budżecie zostaje kilkaset tysięcy złotych.

Dodatnie temperatury i brak opadów to wymarzona pogoda dla puławskiego ZDM-u, który odpowiada za utrzymanie ulic należących do miasta. Łagodna zima już przyniosła kilkuset tysięcy oszczędności. Z puli przeznaczonej na wyjazdy piaszarek, pługów i zakup soli, która na 2020 rok wynosi 1,3 mln zł, wydano dotychczas tylko 50 tys. zł.

– Musieliśmy trochę posypać w zeszłym tygodniu, gdy nad ranem pojawił się szron i zrobiło się ślisko. Ponadto cały czas płacimy za gotowość Zakładowi Usług Komunalnych, bo musimy być przygotowani na każde warunki – tłumaczy Wiesław Stolarski, dyrektor ZDM-u. – Można powiedzieć, że miesięcznie na „akcję zimową” wydajemy kilkadziesiąt zamiast kilkaset tysięcy złotych. Prognozy są optymistyczne, ale pamiętajmy, że mamy dopiero styczeń. Nie wiemy, jak długo utrzyma się taka aura – dodaje dyrektor Stolarski.

Jeśli do końca marca nie będzie dużych opadów, ZDM może zaoszczędzić w tym roku nawet milion



złotych. W takim przypadku, środki te zmienią swoje przeznaczenie. Z „akcji zimowej” zostaną przesunięte na inne cele, a więc zadania, które nie zmieściły się w pierwotnym planie inwestycji na 2020 rok. To byłaby dobra informacja dla mieszkańców Puław oczekujących remontów ulic, chodników czy nowych wiat przystankowych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Odśnieżaniem i posypywaniem solą dróg zajmuje się Zakład Usług Komunalnych, który posiada m.in. zakupione pięć lat temu pługo-piaszarki

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

Czekając na ciepłownię

BIAŁA PODLASKA Ekologiczna ciepłownia na biomasę miała być gotowa pod koniec ubiegłego roku. Ale inwestycja się opóźnia

Rozpoczęcie budowy fetowano z wielką pompą w październiku 2018 r. Wówczas prezydent miasta był jeszcze Dariusz Stefaniuk (PiS), a prezesem Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej Aleksander Kompa. Władze się zmieniły, a inwestycja została. Jej budowa idzie z poślizgiem.

– Najpierw Austriacy przesunęli termin na luty, a ostatecznie aneksowaliśmy umowę na koniec kwietnia – przyznaje Franciszek Afaltowski prezes PEC. Przetarg wygrała firma VAS Energy Systems International GmbH z siedzibą w Wals-Siezenheim w Austrii. Istnieje na rynku od 1987 r., w przetargu zaproponowała najniższą cenę – niecałe 27 mln zł.

Paliwem ciepłowni o mocy 17 MW nie będzie węgiel tylko drewniane zrębki. Ich spalanie będzie odbywało się w dwóch kotłach wodnych (w jednym o mocy 5 megawatów i w drugim 12-megawatowym). Dzięki specjalnej konstrukcji mają one zwiększone powierzch-



nie wymiany ciepła. Uruchomienie nowej ciepłowni spowoduje zmniejszenie emisji dwutlenku węgla o 60 proc., dwutlenku siarki o 65 proc., tlenków azotu o 28 proc., a pyłów o 47 proc.

To inwestycja za blisko 30 mln zł dofinansowana środkami NFOŚiGW. – Dofinansowanie nie jest zagrożone – uspokaja prezes.

Rozruchu ciepłowni jeszcze nie było. – Poza sezonem grzewczym zrobiliśmy wpieczę do naszej sieci, do rurociągu. Przyłącze jest teraz wykonywane – tłumaczy szef miejskiej spółki. – Procent zaawansowania wprowadzania technologii jest

Rozpoczęcie budowy fetowano z wielką pompą w październiku 2018 r.

FOT. EWELINA BURDA/ARCHIWUM

duży. Brakuje m.in. instalacji wodno-kanalizacyjnej, automatyki czy infrastruktury drogowej przy obiekcie.

Z kolei prezydent Michał Litwiniuk (PO) zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt.

– Redukcja emisji dwutlenku węgla przy wytwarzaniu ciepła spowoduje oszczędności przy zakupie

praw do tej emisji – podkreśla prezydent Białej Podlaskiej. – Ale efektywność ekonomiczna całego procesu wytwarzania ciepła będzie utrzymywać się na podobnym poziomie, bo biomasę jest paliwem o niższej kaloryczności. Będzie to z korzyścią dla środowiska.

Ciepłownia będzie spalać rocznie ok. 100 tys. ton zrębków. Ekologiczne rozwiązania są również wdrażane bezpośrednio u mieszkańców. W tym roku zamontowanych zostanie ponad 800 instalacji odnawialnych źródeł energii (OZE) w prywatnych domach.

EWELINA BURDA

Straszak na śmieciarzy

JANÓW LUBELSKI Cel ma być przede wszystkim prewencyjny. Fotopułapka ma zniechęcić osoby podrzucające śmieci. Urządzenie co pewien czas będzie przenoszone w inne miejsce.

– Podejrzenia, że opady są podrzucane, były już wcześniej – przyznaje Czesław Krzysztoń, zastępca burmistrza Janowa Lubelskiego.

Sygnalizowali to przede wszystkim mieszkańcy bloków. Chodzi głównie o opady poremontowe, wielkogabarytowe, ale też np. opony.

– Mamy zgłoszenia od ludzi, którzy byli świadkami jak pod altanę śmietnikową podjechał jakiś samochód i ktoś coś z auta wyrzucał – mówi Krzysztoń. – Takie sytuacje chcemy mieć udokumentowane, żeby później można było wystąpić z jakimś roszczeniem wobec takiej osoby. Aby można było ją namierzyć i wdrożyć postępowanie.

Dlatego też teren miasta będzie obszarem monitorowanym. – Ze wszelkimi klauzurami RODO, które

obowiązują – zaznacza zastępca burmistrza.

Urzednicy dysponują obecnie jedną fotopułapką. – Urządzenie to przemieszczamy, tak aby raz było w jednym miejscu, raz w drugim – mówi zastępca burmistrza. – Mieszkańcy są uprzedzeni o tych działaniach. Zobaczymy, jaki to przyniesie efekt.

Poza monitoringiem miejsc, w których są podrzucane śmieci urzednicy prowadzą też kontrole. Sprawdzają, czy firmy mają zawarte umowy na odbiór i zagospodarowanie odpadów.

– Chcemy, aby sytuacja była przejrzysta, aby działki niezamieszkałe czyli przedsiębiorcy prowadzący na nich działalność gospodarczą dopełniali obowiązki na nich obowiązujące – sortowania odpadów i podpisanie stosownych umów – podkreśla Krzysztoń.

Do kontroli zostały wytypowane firmy, które w związku ze prowadzoną działalnością wytwarzają odpady są to np. lokalne gastronomiczne i hotele.

(AA)

Zamiast kurników będzie zielona energia

BIZNES Nie będzie fermy drobiu w Żerocinie (gmina Drelów). Inwestor rezygnuje z tej inwestycji. – Głosy mieszkańców przesądziły – przyznaje. Zamiast wielkich kurników chce zbudować we wsi farmę fotowoltaiczną

Ewelina Burda

W centrum wsi miały powstać cztery kurniki na kilkadziesiąt tysięcy sztuk brojlerów. – Dowiedzieliśmy się o tych planach w listopadzie 2018 roku. Wtedy do gminy wpłynął raport środowiskowy – mówi Tomasz Bieniek, sołtys wsi Żerocin.

Mieszkańcy nie poddali się i zaczęli batalię. – Zebraliśmy ponad 400 podpisów w ramach protestu. To prawie cała wieś – podkreśla sołtys.

Założyli w tym celu nawet stowarzyszenie „Czysta Przyszłość Żegocina”.

– Stosowaliśmy różne zabiegi. Te kurniki miały powstać 40 metrów od najbliższych zabudowań. Uciążliwość smrodu byłaby nie do wytrzymania. Poza tym, to wiązałoby się z ruchem samochodów i hałasem. Nie wspominając

o niszczeniu dróg – podkreśla Bieniek.

Mieszkańców wspierały władze gminy Drelów.

Kilka dni temu odbyło się w tej sprawie spotkanie ze starostą białską, inwestorem

i osobami ze stowarzyszenia. I nieoczekiwanie inwestor zrezygnował z planów budowy fermy.

– Głosy mieszkańców przesądziły. Szkoda ludzi – stwierdza inwestor Piotr Mielnicki z Międzyrzecza Podlaskiego. – Dobro miesz-

kańców, spokój społeczny są ważniejsze niż budowa fermy. Takie wartości muszą stać ponad interesem finansowym.

Mielnicki przyznaje, że ma już plany na inny biznes. – Coś co będzie mniej uciążliwe. Myślę o farmie fotowoltaicznej.

– Nie każdy biznesman wysłuchuje ludzi. Szacunek dla inwestora – podkreśla sołtys.

– To ewenement, że inwestor na skutek rozmów z mieszkańcami wycofał kontrowersyjny zamiar budowy kurników – dodaje

je Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów. Moim zdaniem te kurniki były źle ulokowane, bo w centrum miejscowości.

KURNIKÓW BĘDZIE WIĘCEJ

Podobnych inwestycji na terenie powiatu bialskiego może przybywać. Ma to związek z otwarciem w czerwcu 2019 wielkiego zakładu drobiarskiego firmy Wipasz w Międzyrzeczu Podlaskim. Zakład docelowo ma podwoić produkcję do 1 tys. ton dziennie mięsa (gotowego do sprzedaży). W miejscowości Kamieniczne pod Białą Podlaską inny inwestor również chce postawić kurniki. Tutaj mieszkańcy też protestują. Ostatnio wójt gminy Biała Podlaska wydał negatywną decyzję o warunkach zabudowy dla tej inwestycji.

VW „zgubił” 45 tys. km

Od początku roku policja podczas kontroli drogowej może sprawdzać stan licznika pojazdów.

W poniedziałek pierwszy przypadek zanizania przebiegu odkryto na terenie powiatu puławskiego. Ktoś majstrował przy liczniku dostawczego VW należącego do mieszkańca Lublina.

20 stycznia policjanci puławskiego Wydziału Ruchu Drogowego zatrzymali do kontroli w Kurowie kierowcę dostawczego VW. Jej powodem było przekroczenie prędkości. Jak się okazało, nie zgadzał się także przebieg kontrolowanego auta. Z danych Centralnej Ewidencji Pojazdów wynikało, że podczas ostatniego przeglądu technicznego, czyli pod koniec września 2019, licznik VW wskazywał 467 tys.

przejechanych kilometrów. Kilka miesięcy później w cudowny sposób znaczna ich ilość zniknęła. Przebieg z poniedziałku wskazywał na zaledwie 422 tys. kilometrów, czyli o ponad 45 tysięcy mniej.

Skąd taka różnica? Kierowca, mieszkaniec gminy Niemce nie potrafił. Jak informuje policja, z tej rozbieżności będzie musiał się teraz tłumaczyć właściciel samochodu - mieszkaniec Lublina.

– Za przestępstwo zmiany wskazań drogomierza lub ingerencji w prawidłowość jego pomiaru grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Należy pamiętać, że takiej samej karze podlega zarówno osoba, która cofa licznik pojazdu, jak i ta, która taką korektę zleca – przypomina podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

OPR. RS

Daty imprez ustali pogodynka

SZCZEBRZESZYN Już słysząc jak ćwiczą muzycy Echa Kniei, a uczestnicy innych zajęć pojawiają się w poniedziałek. Zniszczony budynek przy ul. Sądowej 13 zmienił się w siedzibę Centrum Muzealno-Edukacyjnego, a po sąsiedzku powstał amfiteatr. Radość z niego będzie większa, jeśli marszałek zgodzi się na zadaszenie sceny

Zdjeciami odnowionej XIX-wiecznej nieruchomości, która powstała jako siedziba dawnego sądu grodzkiego, władze miasta chwaliły się już w połowie grudnia zeszłego roku. Po wydaniu ponad 2,1 mln zł (prawie 1,5 mln zł to dofinansowanie unijne) zniszczony budynek zmienił się w Centrum Muzealno-Edukacyjne. Jego otoczenie też wgląda zupełnie inaczej.

Centrum zostało już oficjalnie otwarte i poświęco-

ne. Będą tu miały siedzibę m.in. pracownie artystyczne przeniesione z Miejskiego Domu Kultury i studio nagrań.

Przebudowa polegała na wymianie dachu, okien, drzwi, podłóg i wszystkich instalacji. Największe wrażenie robi ogromna sala na parterze. Władze planują, że będzie ona nosiła imię Józefa Brandta - malarza batalisty, przywódcy tzw. monachijskiej szkoły malarstwa polskiego, który urodził się w 1841 roku w Szczepieszynie.

– Na razie z MDK do Centrum Muzealno-Edukacyjnego przeprowadziła się orkiestra dęta. Muzycy - 25 osób - mają tam miejsce na instrumenty i sale do ćwiczeń. Oczywiście, że warunki w nowym budynku są o wiele lepsze niż w MDK, ale musimy jeszcze zadbać o meble i popracować nad akustyką. Na razie są tam gołe ściany – mówi Sławomir Kalita, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Szczepieszynie.

Pracownie artystyczne w nowym miejscu mają za-

cząć działać po feriach. W synagodze zostanie pracownia ceramiki, z uwagi na piec. – W MDK zajęcia będą mieć też ci, którzy będą chcieli skorzystać ze sceny i sali widowiskowej – dodaje dyr. Kalita.

W pierwszych dniach maja pierwsze wydarzenia w amfiteatrze, który powstał w sąsiedztwie „Harcówki” (tak mieszkańcy zwyczajowo nazywają nieruchomości przy ul. Sądowej 13).

– Rozpoczniemy tu nowy sezon turystyczny, ale jesz-

cze nie podam wykonawcy, który wystąpi. Planujemy, że do amfiteatru, który pomieści 308 osób, będą przeniesione wydarzenia i imprezy organizowane do tej pory na Rynku – mówi dyrektor MDK.

Projektanci amfiteatru wykorzystali naturalny spadek terenu. Ale nie pomyśleli, że koncerty, występy i spektakle potrzebują oświetlenia. I o tym, że w Szczepieszynie padają deszcze.

– Jeszcze rozliczamy inwestycję. Gdy już zakończymy wszystkie formalności,

zwrócimy się do marszałka o pozwolenie na dobudowanie zadaszenia. Jeśli zgody nie będzie, zrobimy zadaszenie za pięć lat, kiedy skończy się tzw. trwałość projektu. Nie szacowaliśmy jeszcze ile może to kosztować. Ogłosimy przetarg – mówi Henryk Matej, burmistrz Szczepieszyna.

Miasto ma swoją scenę i zadaszenie, które chroni od deszczu i pozwala na montaż oświetlenia. Niestety nie mieści się ono w nowym amfiteatrze.

(AGDY)



Sadownicy się borykają, pszczelarze martwią

TARGI Jeszcze dziś zwiedzać można w Lublinie XVI Międzynarodową Wystawę Sadowniczą „Jagodowe Trendy 2020”



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Agnieszka Kasperska

W dzisiejszym programie wydarzenia, organizowanego w Targach Lublin, znajdują się sesje poświęcone uprawie roślin jagodowych pod osłonami oraz w gruncie otwartym, a także zatrudnieniem w sadownictwie. Zwiedzać można także stoiska różnych wystawców.

- Oferujemy sadzonki borówki amerykańskiej, jagody kamczackiej, jeżyny bezkońcowej, żurawiny i hitu ostatnich lat: aktinidii, czyli

mini kiwi – wylicza Bartłomiej Romański, właściciel Gospodarstwa Romańscy. – Udział w wystawach jest dla nas bardzo cenny. Rozwijamy wtedy naszą firmę pozyskując nowych klientów. Bazujemy na plantatorach, ale otwarci jesteśmy także na klientów indywidualnych.

Wystawa jest okazją do zaprezentowania się wielu lokalnych producentów. – Promujemy wyjątkowe produkty regionalne, takie jak grzaniec Marcina z Urzędowa, gruszka suszona z Urzędowa, pieróg jaglany, czy

szarytka gruszka w marynacie – wylicza Janina Bańka, wiceprezes Rady Kobiet Powiatu Kraśnickiego. – Naszych produktów nie można kupić w sklepach. Wiadomości o nich rozchodzą się właśnie podczas takich wystaw, a potem pocztą pantoflową.

- Zachęcamy smakoszy, ale także ewentualnych producentów – dodaje Wioletta Wilkos, członek zarządu Lubelskiego Stowarzyszenia Miłośników Cydru. – Jego rzemieślniczej produkcji podejmują się coraz częściej producenci owoców w swo-

ich gospodarstwach. To alternatywa dla sadowników, którzy borykają się z problemem podaży przewyższającej znacznie popyt. Mówimy, że cydr to możliwość tworzenia dodatkowych dochodów w gospodarstwie.

Inni rolnicy luki na rynku szukają sami. - Zaczynałem od tradycyjnej rodzinnej uprawy sadowniczej, ale w pewnym momencie przestało to wystarczać. Wtedy zająłem się także produkcją soku z jabłek. Wkrótce na rynku było go jednak tak dużo, że musiałem zreze-

się za czymś innym – mówi Grzegorz Maryniowski, prezes, technolog i jednocześnie pracownik firmy BiGrim. – Nie chciałem powielać wykorzystanych lub pomysłów tylko spróbować czegoś innego. Padło na produkcję soków owocowych z owoców niszowych, takich jak rokitnik, czarna malina, czy czeremcha. Łączą w sobie smak i zdrowie.

- Nasza sytuacja jest coraz gorsza, ale się nie poddajemy – podkreśla Jerzy Pietraś, z Koła Pszczelarzy Bełżyce Wojewódzkiego Zwią-

ku Pszczelarzy w Lublinie. – Miodu jest coraz mniej, bo ze względu na ciągle susze rośliny coraz gorzej nektarują. Spustoszenie wśród pszczoł sieje choroba pasożytnicza. Problemem jest też coraz krótsza żywotność pszczoł. Zapotrzebowanie na miód jednak nie spada. Musimy szukać więc sposobów na przezwycięzenie nurtujących nas bolączek.

**„JAGODOWE TRENDY 2020”
ZWIEDZAĆ MOŻNA W TARGACH
LUBLIN. WSTĘP NA WYDARZENIE JEST
BEZPŁATNY.**

Narodziny dafni

PRZYRODA Rozstrzygnięto polską edycję konkursu na najlepsze zdjęcia naukowe Wiki Science Competition 2019. Główną nagrodę zdobyło zdjęcie rodzącej dafni (po prawej) wykonane przez Marka Misia

W ramach konkursu oceniano udostępnione w ramach Wikipedii zdjęcia dokumentujące świat nauki: obiekty i efekty badań, naukowców przy pracy czy aparaturę badawczą.

Nagrodę główną i 1600 zł otrzymał Marek Miś za zdjęcie „Rodząca dafnia”. - Praca ogniskuje w sobie wszystkie aspekty dobrej fotografii naukowej: jest poprawna technicznie i jednoznacznie przedstawia rejestrowany przedmiot. Jest przy tym utrzymana w przepięknej paletce barw i, co zdecydowało o wygranej, prezentuje dodatkowo wyjątkową chwilę: narodziny młodych osobników – co świetnie wpisuje się

w koncepcję „decydującego momentu” fotografii” - uzasadnili przedstawiciele jury.

II nagrodę i 1000 zł przyznano Adriannie Rafalskiej za zdjęcie „Tryk klonowiec (*Chlorophorus varius*)” (poniżej). - Fotografia charakteryzuje się wyśmienitym położeniem płaszczyzny ostrości, co skupia wzrok na główce owada, a dzięki rozdzielczości zdjęcia pozwala analizować jej poszczególne elementy. Pozostaje przy tym poetyckie, zaś antropomorfizujący gest zasłaniania się płatkami i pastelowa gama kolorów zachęca odbiorcę do zgłębiania mikrokosmosu przyrody - napisało w uzasadnieniu.

III miejsce i 800 zł zajęło zdjęcie „Hydroksypatyt za-

rastający biomateriał (Growing razors)” Jana Ozimka.

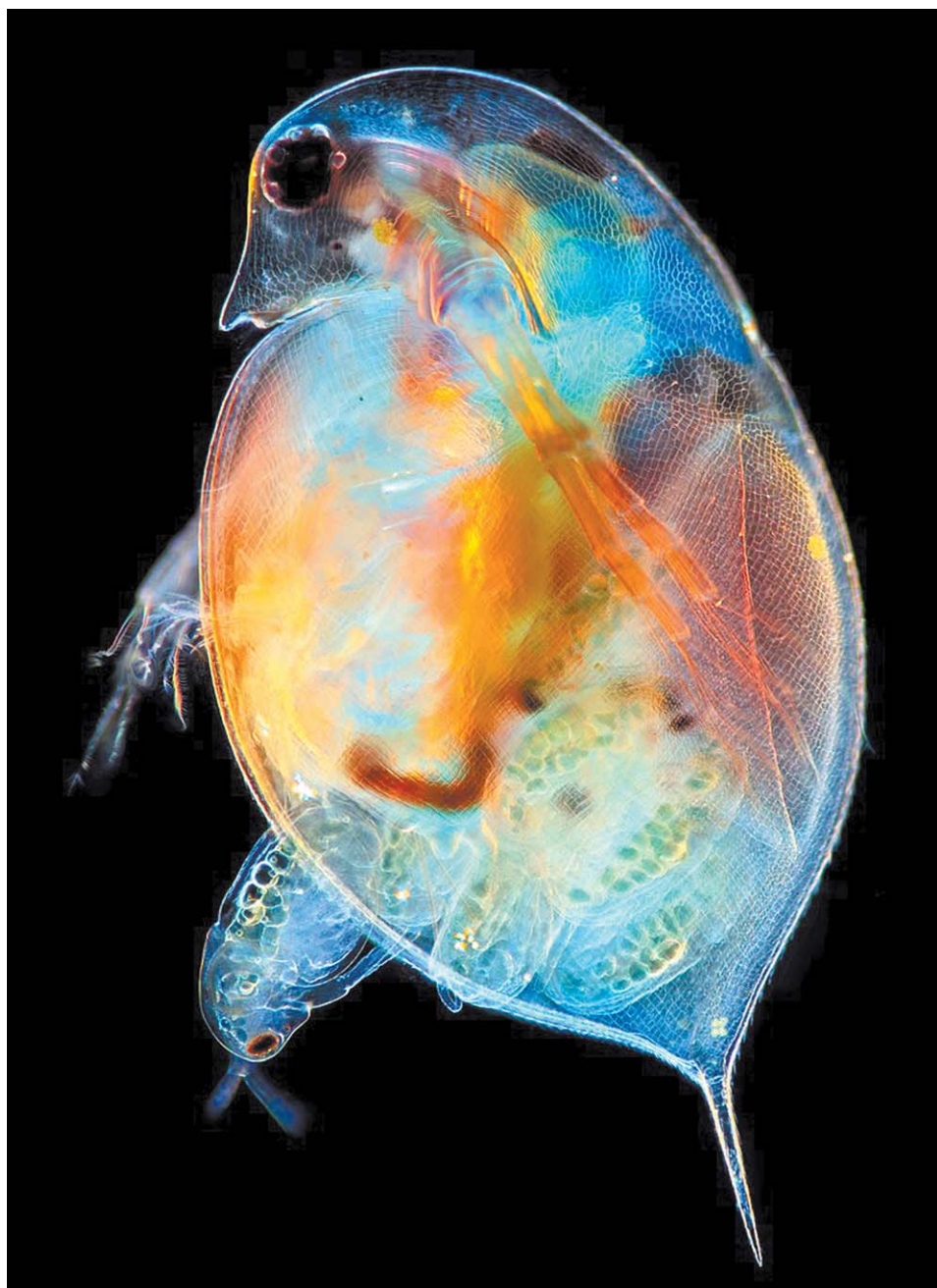
Do konkursu zgłoszono ponad 1300 zdjęć.

Specjalne wyróżnienie otrzymał Wojciech Kocot, nowy użytkownik Wikipedii, za szczególnie dużą liczbę (334) dobrych jakościowo i treściowo fotografii zgłoszonych do konkursu.

Komisja Konkursowa wyróżniła również kilka zdjęć, m.in. barwnych mikroskopowych obrazów struktur krystalicznych, zdjęcia przedstawiające zwierzęta w ich naturalnym środowisku, jak również pracę wpisującą się w nurt bioartu.

Wyniki konkursu dostępne są na Wikimedia Commons.

(PAP)



FOT. MAREK MIŚ



FOT. ADRIANNA RAFALSKA

Tyle mieszkań nie budowano od czasów Gierka

RYNEK Mieszkań w Polsce buduje się najwięcej od kilkadziesiąt lat – wynika z najnowszych danych GUS. Mimo to ceny mieszkań rosną, co sugeruje m.in., że potrzeby mieszkaniowe wciąż są niezaspokojone.

Ponad 237 tysięcy mieszkań – tyle nowych lokali zaczęto budować w Polsce w 2019 roku. To rekord po 89 roku. Jest to przy tym też najprawdopodobniej najlepszy wynik od okresu rządów Edwarda Gierka.

- Wtedy w Polsce budowano jednak mieszkania o znacznie niższym standardzie niż dziś. Mniejsze było też poszanowaniem np. dla własności gruntów, czego pokłosiem wciąż są całe osiedla postawione na działkach o nieuregulowanym stanie prawnym gruntu – dodaje Bartosz Turek, analityk HRE Investments.

Brakuje ziemi

Teraz sytuacja jest zupełnie inna. Standard inwestycji jest wyższy, a trudności z pozyskaniem działek pod budowę bloków powodują, że deweloperzy wykorzystują zasoby coraz mniej oczywiste np. dokonując rewitalizacji obszarów przemysłowych czy kolejowych. Mimo tych obiektywnych trudności, możliwe było rozkręcenie sektora budownictwa mieszkaniowego, do poziomów nienotowanych od wielu lat. Nie jest to jednak boom bez pokrycia. Deweloperzy budują nowe mieszkania dlatego, że chętnych na własne „M” wciąż nie brakuje.

- Popyt na nieruchomości wynika wprost z poprawiającej się sytuacji finansowej Polaków i tego, że mieszkań jest „nad Wisłą” po prostu za mało. Brakuje co najmniej 2,1 mln lokali z perspektywą wzrostu tej liczby nawet do 2,9 mln – prognozuje Bartosz Turek. Liczby te wciąż nie uwzględniają

faktu, że do kraju przybył przynajmniej milion emigrantów zarobkowych, z czego na pewno część osiedli się w Polsce, a przecież też muszą mieć gdzie mieszkać.

Potrójny rekord

Z opublikowanych przez GUS danych wynika, że budownictwo mieszkaniowe ma się bardzo dobrze. W ciągu 12 miesięcy 2019 roku rozpoczęto budowę aż 237,3 tys. mieszkań. To o 7 proc. więcej niż w 2018 roku i o prawie 22 proc. więcej niż w szczycie ostatniego budowlanego boomu (2008 r.). Przeważnie główna uwaga skupia się jednak na informacjach o liczbie mieszkań oddawanych do użytkowania, czyli budowach zakończonych sukcesem. W tym wypadku także mamy do czynienia z poprawieniem ubiegłorocznego wyniku. W 2019 roku oddano bowiem do użytkowania 207,2 tysięcy nieruchomości. To o prawie 12 proc. więcej niż w 2018 roku.

- Nieźle wyglądają też perspektywy sektora budownictwa. O tym może świadczyć liczba otrzymywanych przez inwestorów pozwoleń na budowę. To dopiero one przekładają się będą na rozpoczęte inwestycje, a w konsekwencji po przeważnie 2-5 latach oddawaniem mieszkań do użytkowania – wyjaśnia Bartosz Turek. W tym obszarze także mamy do czynienia z rekordem. W 2019 roku wydane zostały pozwolenia na budowę 268,5 tys. mieszkań. To o ponad 4 proc. więcej niż przed rokiem, ale też o prawie 6 proc. więcej niż u szczytu ostatniego boomu budowlanego (2008 rok). **(oprac: jsz)**

Brakuje mieszkań z wielkiej płyty

RYNEK Mieszkania w starych betonowych blokach sprzedają się jak ciepłe bułeczki – oceniają pośrednicy. W największych miastach takich ofert jednak brakuje. Wszystko przez przystępną cenę, dobrą lokalizację i rozwiniętą infrastrukturę.

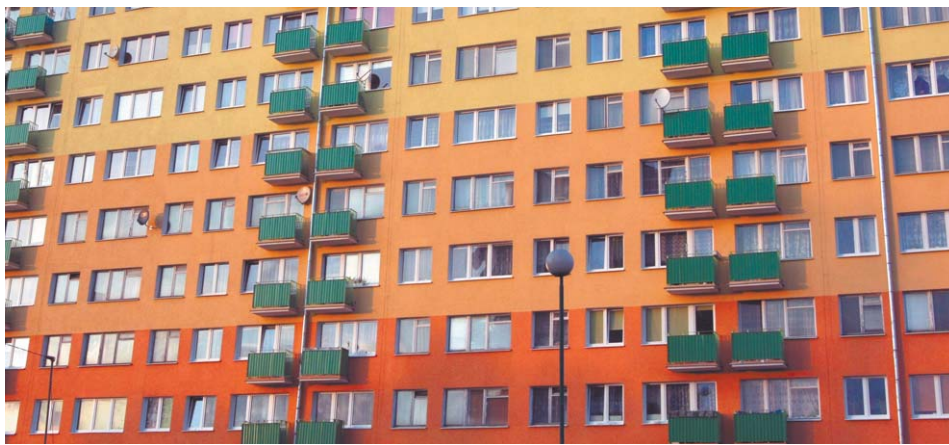
Ile jest wystawionych na sprzedaż mieszkań w blokach z wielkiej płyty w największych miastach? Za mało – wynika z danych portali ogłoszeniowych. Uśredniając dane dla miast wojewódzkich otrzymamy udział ofert mieszkań w betonowych blokach na poziomie niewiele ponad 6 proc.. To znaczy, że na 15 ogłoszeń o chęci sprzedania używanego lokum znajdziemy jedynie jedno w PRL-owskim bloku.

- Od razu warto zauważyć, że niewielka liczba wystawionych na sprzedaż mieszkań w betonowych blokach nie wynika z faktu, że tych budynków jest mało. W największych miastach zasób wielkiej płyty jest potężny – przypomina Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

W tym zakresie prym wiodą Kielce, gdzie w betonowych blokach może być nawet 40 proc. wszystkich lokali istniejących w tym mieście – wynika z szacunków HRE Investments opartych o dane GUS. Na drugim biegunie znajdziemy miasta, na których terenie swoją działalność koncentrują deweloperzy, czyli przez ostatnie lata powstało relatywnie najwięcej nowych mieszkań. Nawet jednak tam mieszkania w wielkiej płycie to prawie jeden lokal na 4 istniejące.

Brakuje wielkiej płyty

Szczególnie mało ofert sprzedaży mieszkań w betonowych blokach znajdziemy



w miastach, gdzie za lokale trzeba płacić relatywnie więcej. Chodzi tu szczególnie o Gdańsk, Poznań, Kraków, Wrocław czy Warszawę. W miastach tych ogłoszenia o chęci sprzedaży mieszkania w bloku z wielkiej płyty stanowią co najwyżej kilka procent ogółu.

W Lublinie mieszkania z wielkiej płyty to nieco ponad jedna trzecia wszystkich wybudowanych lokali. Ich udział wśród mieszkań wystawionych na sprzedaż wynosi jednak zaledwie 10 proc.

Cena jest najważniejsza

Główną zaletą PRL-owskich bloków jest wcześniej wspomniana cena. Po pierwsze za przeciętny metr w betonowym bloku trzeba zapłacić około 10-20% mniej niż za statystyczny metr w danym mieście. Do tego dochodzi fakt, że dwupokojowe „M” ma też przeważnie o kilkanaście m kw. mniej niż lokal o takiej samej liczbie

pokoi w nowym bloku lub kamienicy. Nie dość więc, że sam metr w wielkiej płycie jest tańszy, to tych metrów trzeba kupić mniej.

- Do tego dochodzą przeważnie przemyślany układ osiedli, dobra ich lokalizacja, dogodne połączenie z centrum czy rozwinięte zaplecze handlowe usługowe i oświatowe w najbliższej okolicy – wylicza Bartosz Turek.

Jak pokazują dane z portali ogłoszeniowych, wspomniane plusy z powodzeniem przysłaniają Polakom minusy budownictwa wielkopłytowego, a więc skrajnie modernistyczną architekturę, niekiedy słabą akustykę, konieczność przeprowadzenia remontu, nierówne ściany czy niedomagające instalacje wentylacyjne i elektryczne.

Powrót wielkiej płyty

- Jako ciekawostkę można dodać, że jesteśmy świad-

kami renesansu wielkiej płyty. Dzisiejsza prefabrykacja to jednak zupełnie inny typ budownictwa niż ten popularny 40-50 lat temu – wyjaśnia Bartosz Turek. - Przez ten czas doszło w tej technologii do prawdziwej rewolucji. I choć komuś, kto wielką płytę poznał na bazie budownictwa PRL-owskiego, trudno w to uwierzyć, to na Zachodzie wielka płyta jest określana mianem nowoczesnej, ekologicznej, szybkiej w realizacji, a przy tym dającej możliwość cięcia kosztów – dodaje ekspert.

Zalety te zauważyli rodzimi deweloperzy i w 2019 roku do użytkowania mogło zostać oddanych już nawet ponad 10 tysięcy mieszkań wzniesionych w technologii wielkopłytowej. Rok 2020 powinien być pod tym względem jeszcze lepszy.

OPRAC: JSZ

Nasze domy coraz bardziej „inteligentne”

TECHNOLOGIE W najbliższych pięciu latach spodziewany jest bardzo szybki rozwój rynku inteligentnych domów. Wyzwaniami pozostają bezpieczeństwo systemu i lepsza komunikacja między urządzeniami.

Rozwój nowych technologii, nacisk na oszczędność czasu i kosztów oraz popularyzacja dostępu do usług na żądanie napędzają rynek tzw. smart home. Rozwiązania pozwalające zdalnie sterować oświetleniem czy klimatyzacją cieszą się coraz większą popularnością, więc rynek na świecie rośnie. Urządzenia te są coraz wygodniejsze w obsłudze, a dzięki sztucznej inteligencji także coraz lepiej dopasowane do nawyków i preferencji użytkownika.

Jak wynika z ubiegłorocznego raportu „Smart living”, opracowanego przez Infuture Hatalska Foresight Institute, do głównych czynników napędzających kategorię smart home należą m.in. rozwój nowych technologii, większy nacisk konsumentów

na oszczędność i popularyzacja dostępu do usług na żądanie.

- Przyszłość w sektorze inteligentnych domów opiera się na łączności. Każde urządzenie w domu będzie połączone ze wszystkimi innymi, począwszy od drzwi wejściowych. Wszystko to wydarzy się w ciągu najbliższych pięciu lat – prognozuje Markus Henkelmann, z firmy Yale.

Z analiz GfK wynika, że w Europie 26 proc. z 255 mld euro wydanych w I połowie ubiegłego roku na domową elektronikę stanowiły wydatki na inteligentne urządzenia, takie jak domowe systemy audio, roboty odkurzające czy inteligentne diody LED. GfK szacuje, że w całym ubiegłym roku globalny rynek urządzeń inteligentnych (z wyłączeniem smartfonów i inteligentnych zegarków) wzrósł o ok. 9



proc. – ze 122 mld do 133 mld euro.

Rozwiązania, które pozwalają zdalnie sterować oświetleniem, ogrzewaniem, klimatyzacją, monitoringiem i wszystkimi domowymi urządzeniami coraz częściej są wspierane przez technologię uczenia maszynowego i sztucznej

inteligencji. Algorytmy zapamiętują i analizują nawyki użytkownika, dzięki czemu system automatycznie dopasowuje się do jego potrzeb i wyprzedza jego ruchy.

- Przykładowo, inteligentny dom może zaproponować playlistę w zależności od nastroju domownika. Będzie wiedział, kiedy idzie on

do łazienki, i wtedy ustawi ulubioną temperaturę wody pod prysznicem. Natomiast inteligentne zamki znają plan dnia domowników i po ich wyjściu automatycznie się zablokują – mówi Markus Henkelmann.

Problemem tego segmentu rynku wciąż pozostaje bezpieczeństwo urządzeń podłączonych do sieci i ich kompatybilność. Obok stosunkowo popularnych systemów do zarządzania oświetleniem czy ogrzewaniem wciąż pojawiają się nowe inteligentne urządzenia, które można podłączyć do sieci, ale wyzwaniem dla producentów jest połączenie ich w spójny system, sterowany np. z poziomu jednej aplikacji w smartfonie.

Z badania GfK Polonia wynika, że wzrost w kategorii smart home będzie w dużej mierze determinowany

przez edukację konsumentów, bo obecnie aż 42 proc. deklaruje brak zainteresowania tego typu urządzeniami. Jednak po zapoznaniu się z korzyściami wynikającymi z użytkowania technologii smart home wskaźnik niezainteresowanych spada już do 26 proc. Wśród głównych zalet konsumentów doceniają oszczędność czasu, poprawę komfortu mieszkania, umożliwienie odpoczynku oraz oszczędność pieniędzy i energii, a także postawy ekologiczne.

Badania Yale pokazały z kolei, że już dwie trzecie konsumentów jest świadomych istnienia na rynku urządzeń z kategorii inteligentnego domu, ale dotąd tylko jedna trzecia zdecydowała się na taki zakup bądź planuje go w ciągu najbliższego roku.

ŹRÓDŁO: NEWSERIA (OPRAC. JSZ)

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (III) wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część I – obszar zachodni – dla dwóch obszarów:
A – w rejonie ulic: Nałęczowskiej, Grabowej, Przyjacielskiej, Cisowej i Morelowej;
D – w rejonie ulic: Wojciechowskiej i Bohaterów Monte Casino, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2018 r. poz. 1945 z późn. zm.) oraz uchwały Nr 532/XX/2016 Rady Miasta Lublin z dnia 8 września 2016 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część I – obszar zachodni dla dwóch z dziewiętnastu obszarów objętych ww. Uchwałą, położonych w obszarze: A – w rejonie ulic: Nałęczowskiej, Grabowej, Przyjacielskiej, Cisowej i Morelowej; oraz D – w rejonie ulic: Wojciechowskiej i Bohaterów Monte Casino, w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekt zmian planów udostępniony będzie **w dniach od 3 lutego 2020 r. do 24 lutego 2020 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** oraz dodatkowo **w dniu 11 lutego 2020 r. w godzinach od 8.00 do 17.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XI piętro, pokój nr 1116, jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmian planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 18 lutego 2020 r. o godzinie 16.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro - sala nr 1206.

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub podpisem osobistym do Prezydenta Miasta Lublin Pl. Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 10 marca 2020 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

w z. Prezydenta Miasta Lublin
Artur Szymczyk
 Zastępca Prezydenta Miasta Lublin

GRANICE PROJEKTÓW ZMIAN MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO WYKŁADANYCH DO WGLĄDU PUBLICZNEGO W DNIACH OD 3 LUTEGO DO 24 LUTEGO 2020 r.

Oznaczenia:
 — granica rejonu planistycznego Lublin – część I zachodnia
 — granice projektów zmian m.p.z.p. wykładanych do wglądu publicznego w dniach od 3 lutego 2020 r. do 24 lutego 2020 r.
 Obszar A - rejon ulic: Nałęczowskiej, Grabowej, Przyjacielskiej, Cisowej i Morelowej
 Obszar D - rejon ulic: Wojciechowskiej, Bohaterów Monte Casino

in784

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
 Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
 Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
 Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

HANDEL

RZEŹNIA kupi było ze skierowaniem do uboju z konieczności tel. 511 075 866, 662 396 670.

006620L01.A

SPRZEDAŻ

PIEC CO 2,7KW + zbiornik na ciepłą wodę . Cena 1850 zł. Tel. 604 935 193.

002120L01.A

MOTORYZACJA

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
 tel. 81 8252206
 kom. 730 555 000
 kom. 607 368 909
www.zlom-wtor.pl

p2710

RENAULT KERAX 270DCI
 wywrotka, HDS z dozorem oraz GAZELA 3302 wywrotka, sprzedam tel. 607-079-941

004020L01.A

NAPRAWY

TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.

235919L01.A

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI

SPRZEDAM działkę budowlaną 1000 mkw. Osmolice Pierwsze. Tel. 603 073 944.

004420L01.A

USŁUGI

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBK PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01.A

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214

002920L01.A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

214519L01.A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

226019L01.A

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

– Sprzedajesz samochód ?

Zamów

ogłoszenie drobne

w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

b10007

STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

z okolic
 Lublin • Chełm • Zamość
odbiór auta od klienta
tel. 608 883 933

in213 90



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

*na dzień następny
można zamawiać do 15.00*

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
 e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

Jak zamieścić reklamę w Dzienniku Wschodnim?

Biuro Ogłoszeń
 Lublin, Krakowskie Przedmieście 54
 tel. 81 46 26 820
 fax. 81 46 26 801

Skontaktuj się z naszym przedstawicielem

| Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
 tel. 81 46 26 867
 kom. 691 770 012

| Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
 tel. 81 46 26 870
 kom. 691 770 019

| Sylwia Karłowicz
sylwia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
 tel. 81 46 26 979
 kom. 697 770 404

| Grzegorz Zubala
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
 tel. 81 46 26 837
 kom. 519 503 529

Wyślij e-mail
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x4

KRAJ I ŚWIAT

Radio wybiera osobowość

Robert Lewandowski czy Bartosz Zmarzlik? Wilfredo Leon w polskiej kadrze siatkarzy czy srebro żeńskiej sztafety 4x400 metrów na mistrzostwach świata? W trzeciej odsłonie plebiscytu Polskiego Radia słuchacze mogą głosować do 2 lutego na Sportowca Roku i Wydarzenie Sportowe Roku. Podczas uroczystej gali, która odbędzie się 6 lutego w Muzycznym Studiu im. Agnieszki Osieckiej, swoje wyróżnienia dla Nadziei Polskiego Sportu i E-Sportowego Wydarzenia Roku wręczy również Kapituła złożona z dziennikarzy sportowych Jedynki, Trójki i Czwórki.

Hurkacz gra dalej

Hubert Hurkacz awansował do II rundy rozgrywanego na kortach twardych wielkoszlemowego Australian Open 2020. We wtorek Polak pokonał w pięciu partiach Dennisa Novaka, mimo że przegrywał już 0-2 w setach. W Australii Hurkacz pierwszy raz w karierze został rozstawiony w głównej drabince turnieju wielkoszlemowego (z numerem 31.). W I rundzie trafił na kwalifikanta z Austrii, którego ostatecznie pokonał 6:7, 1:6, 6:2, 6:3, 6:4. W II rundzie Polak zmierzy się z lepszym z pary John Millman – Ugo Humbert. Magda Linette na I rundzie zakończyła występ. Polka przegrała w trzech setach z Holenderką Arantxą Rus 1:6, 6:3, 6:4.

Piotrcovia coraz mocniejsza

Daria Szynkaruk, 22-letnia skrzydłowa, została nową zawodniczką występującej w PGNiG Superlidze Piotrcovii Piotrków Trybunalski. Ostatnim jej klubem w PGNiG Superlidze Kobiet była szczecińska Pogoń. Kilka dni temu do gry potwierdzona Anna Wasilewska, a coraz bliżej powrotu na ligowe parkiety, po przerwie macierzyńskiej, jest Monika Kopertowska. Z zespołem Piotrcovii trenuje także Romana Roszak. Była reprezentantka Polski najwcześniej wróci jednak na boisku w marcu.

Awansowali bez Glika

AS Monaco w 1/8 finału Pucharu Francji. Faworyt bez trudu pokonał na wyjeździe znacznie niżej notowane Saint-Pryve Saint-Hilaire FC 3:1. Podopieczni Roberto Moreno rozstrzygnęli losy rywalizacji jeszcze przed przerwą, gdy dublet ustrzelił Keita Balde, jedno trafienie dołożył Wissam Ben Yedder i po 36 minutach było 0:3. W drugiej połowie do przełomu nie doszło. 10. drużyna grupy C National 2 (czwarty poziom rozgrywkowy) zdobyła jedynie bramkę honorową. Kamil Glił tym razem nie zagrał i spędził 90 minut na ławce rezerwowych.

Multi Multi (21.01), godz. 14 2, 10, 12, 16, 21, 22, 23, 30, 32, 39, 48, 49, 50, 51, 58, 61, 63, 72, 73, 77. Plus 63. Multi Multi (20.01), godz. 21.40 2, 7, 9, 13, 14, 20, 26, 31, 34, 35, 37, 40, 41, 42, 46, 47, 57, 58, 66, 72. Plus 42. Mini Lotto (20.01) 6, 19, 25, 31, 32. Ekstra Pensja (20.01) 4, 12, 15, 17, 24 – 1. Ekstra Premia (20.01) 8, 24, 26, 27, 35 – 2. Kaskada (21.01), godz. 14 3, 6, 7, 9, 11, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22. Kaskada (20.01), godz. 21.40 1, 2, 3, 4, 7, 8, 9, 10, 11, 16, 18, 23. Super Szansa (21.01), godz. 14 1, 5, 9, 5, 4, 1, 9. Super Szansa (20.01), godz. 21.40 0, 7, 9, 7, 4, 5, 3.

PIŁKA RĘCZNA MKS Padwa Zamość i rezerwy Azotów sprawdzały formę podczas Noworocznego Turnieju w Ostrowcu Świętokrzyskim

Oba zespoły spotkały się już na etapie półfinału. Minimalnie lepsi okazali się zamościanie 33:31. W finale Padwa pokonała SPR Końskie 32:31. W meczu o trzecie miejsce rezerwy Azotów minimalnie uległy KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 29:30. – Jak na etap przygotowań w którym mieliśmy mało zajęć z piłkami nasza gra wyglądała nieźle. Oczywiście zdarzały się mankamenty w grze obronnej i ataku. W obu meczach nie udało nam się utrzymać bezpiecznej przewagi, zabrakło koncentracji. Z Końskimi na dwie minuty do końca prowadziliśmy różnicą czterech goli, by na 10 sekund przed końcową syreną wygrywać tylko 32:31 i to rywal miał piłkę. Na szczęście nie zakończył jej zdobyciem bramki. Mimo wszystko cieszy pierwsze miejsce w turnieju – mówi Marcin Czerwinka, szkoleniowiec MKS Padwa Zamość.

– W obu meczach zespół pokazał się z dobrej strony. Przeciwko KSZO w końcówce trzy razy mieliśmy szansę na złamanie rywala i wyjście na prowadzenie. Na trzy sekundy przed końcem nasz były zawodnik Maciej Jeżyna wykorzystał rzut karny i dał wygraną gospodarzom. Oby dobra postawa w sparingach zaprocentowała w lidze – mówi trener rezerw Azotów Piotr Dropek.

Kolejny mecz kontrolny MKS Padwa rozegra w środę 22 stycznia w Puławach z pierwszym zespołem Azotów (godzina 17.30).

PÓŁFINAŁ

Azoty II Puławy – MKS Padwa Zamość 31:33 (14:16)

Azoty II: D. Janicki, Wiejak 1, Stachowiak – Konieczny 7, Kamiński 6, K. Janicki 6, Antoniak 4, Batyra 4, Szweczyk 2, Jeżyna 1, Czerwiński, Napora, Capała, Figura, Wiącek, Przychodzeń.

MKS Padwa: Plaszczyk, Wnuk, Proć – Puskarski 11, Obydź 7, Orlich 5, Szymański 5, Adamczuk 1, Sałach 1, Fugiel 1, Pomiankiewicz 1, Skiba 1, Małecki, Gałaszkiwicz, Misalski, Tetrycz.



MKS Padwa Zamość i Azoty II Puławy spotkały się już w półfinale turnieju w Ostrowcu Świętokrzyskim

FOT. FACEBOOK AZOTY PUŁAWY

Drugi półfinał: KSZO Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski – SPR Końskie 28:33 (17:15).

MECZ O 3. MIEJSCE

KSZO Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski – Azoty II Puławy 30:29 (15:15)

Azoty II: D. Janicki, Wiejak, Stachowiak – Antoniak 10, Konieczny 6, K. Janicki 5, Przychodzeń 4, Czerwiński 1, Napora 1, Szweczyk 1, Batyra 1, Jeżyna, Kamiński, Capała, Figura, Wiącek.

FINAŁ

MKS Padwa Zamość – SPR Końskie 32:31 (16:16)

skie 32:31 (16:16)

MKS Padwa: Plaszczyk 1 – Puskarski 9, Obydź 4, Orlich 4, Szymański 4, Adamczuk 1, Sałach, Fugiel 2, Pomiankiewicz 2, Skiba 3, Małecki, Gałaszkiwicz 2, Misalski, Tetrycz.

Klasyfikacja końcowa: 1. MKS Padwa Zamość, 2. SPR Końskie, 3. KSZO Odlewnia Ostrowiec Świętokrzyski, 4. Azoty II Puławy.

Inne klasyfikacje: najlepszy strzelec: Paweł Puskarski (MKS Padwa Zamość) * **najlepszy bramkarz:** Patryk Plaszczyk (Padwa) (GROM)

SPARING PADWY W MIELCU

Zanim zamościanie udali się na turniej do Ostrowca Świętokrzyskiego zagraли mecz kontrolny w Mielcu. Ich przeciwnikiem była występująca w PGNiG Superlidze Stal. Spotkanie zakończyło się minimalną porażką Padwy 32:33. Bramki dla Padwy zdobyli: Paweł Puskarski 8, Łukasz Szymański 8, Hubert Obydź 5, Łukasz Orlich 5, Adrian Adamczuk 2, Radosław Pomiankiewicz 1, Bartosz Skiba 1, Szymon Fugiel 2.

Ostoja najlepsza

PIŁKA NOŻNA W Wierzbie odbył się XII Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Wójta Gminy Stary Zamość

W niedzielnych zawodach, które odbyły się w hali szkoły podstawowej w Wierzbie wzięło udział trzynaście drużyn: Majdan Sitaniecki, K.A.C. Sitaniec, Pogoń Chomećska Mała, „Fajtum Pajtum” z Izbicy, Ostoja Skierbieszów, „Woda się leje” z Łabuń, Sitaniec, Nowa Wieś, Beta Stary Zamość, Krzesło Udrzyce, 4fun z Zamościa, Tempo Wierzba i Podstary Zamość. Rywalizowano w czterech grupach, a do fazy pucharowej awansowały po dwa najlepsze zespoły z każdej z nich. Następnie wyłoniono drużyny, które przeszły do półfinałów. Były



to „Fajtum Pajtum”, Majdan Sitaniecki, K.A.C. Sitaniec i Ostoja Skierbieszów. W meczu o trzecie miejsce Majdan Sitaniecki pokonał K.A.C. Sitaniec 4:2. Natomiast w wielkim finale Ostoja

Skierbieszów pokonała 2:0 ekipę „Fajtum Pajtum” i sięgnęła po główne trofeum. Najlepszym zawodnikiem turnieju został Jarosław Goch z Nowej Wsi. Tytuł króla strzelców wywalczył strzeląc

siedem bramek Patryk Bochniak z Majdanu Sitanieckiego. Z kolei za najlepszego bramkarza uznano Rafała Sędkę z Ostoji Skierbieszów. Po zakończeniu turnieju każda drużyna otrzymała pamiątkowy dyplom i piłkę, zwycięzcy zaś dodatkowo medale, puchary i statuetki, które wręczył Wójt Gminy Stary Zamość Waldemar Raczynski. Nad przebiegiem zawodów czuwali sędziowie: Marek Borowiński i Szymon Kłoczek. Skład zwycięskiej drużyny: Kamil Suski, Adam Koziej, Dominik Adamczuk, Patryk Sałamacha, Krystian Gil, Michał Kropornicki i Rafał Sędlak.

FOT. ELŻBIETA CZARNY

Pech za pechem

PIERWSZA LIGA FUTSALU AZS UMCS

Lublin przegrał pierwszy raz od trzech miesięcy. Pogromcami akademików po raz drugi w sezonie został GKS Tychy

Pierwszy mecz obu zespołów, który został rozegrany we wrześniu zeszłego roku padł łupem gości, którzy wygrali 5:4. Dlatego będący w ostatnich miesiącach w bardzo wysokiej formie zawodnicy trenera Konrada Tarkowskiego jechali do Tych z myślą podtrzymania znakomitej passy. Niedzielny mecz ułożył się jednak fatalnie dla przyjezdnych. Już w szóstej minucie do bramki lublinian trafił Kacper Dudzik, a minutę później czerwoną kartkę zobaczył Grzegorz Fularski. To nie był jednak koniec, bo chwilę później na 2:0 podwyższył Michał Słonina. W drugiej połowie nie mający nic do stracenia goście ruszyli do zdecydowanych ataków. W 34 minucie powracający do składu Mateusz Szafranski zdobył wreszcie bramkę kontaktową. Przyjeźdni stawiając wszystko na jedną kartę zdecydowali się na wycofanie bramkarza. Roszada ta nie przyniosła jednak korzyści, a w samej końcówce Grzegorz Migdał ustalił wynik meczu na 3:1. – Od razu po czerwonej kartce straciliśmy drugą bramkę, ale graliśmy swój futsal. Cieszę się z postawy drużyny, bo postawiliśmy się wszystkim przeciwnościom i pokazaliśmy, że jesteśmy drużyną, która może wygrać z każdym w każdych okolicznościach. Niestety, tym razem przegrywamy, ale dalej walczymy i już myślimy o meczu z Siemianowicami Śląskimi – powiedział po meczu Mateusz Szafranski, cytowany przez klubowy portal.

GKS Tychy – AZS UMCS Lublin 3:1 (2:0)

Bramki: Dudzik (6), Słonina (8), Migdał (39) – Szafranski (34).

AZS UMCS: Furtak, Parzyszek – Stelmazuk, Marcin Ostrowski, Ławicki, Michał Ostrowski, Mietlicki, Fularski, Wankiewicz, Szafranski, Godyński, Sekrecki.

Tychy: Borowski, Modrzyk – Pytel, Łasak, Bernat, Dudzik – Słonina, Migdał, Kołodziejczyk, Lisiński, Kochanowski, Biernat Filip, Kamiński, Krzyżowski.

Pozostałe wyniki: Sośnica Gliwice – Futsal Nowiny 0:2 ● Górnik Polkowice – Berland OSiR Komprachcice 3:5 ● Heiro Rzeszów – Futsal Team Brzeg 3:4 ● BSF Bochnia – Buskowianka Busko Zdrój 4:4 ● FC 2016 Siemianowice Śląskie – AZS Wrocław 11:5.

1. Brzeg	13	28	52-36
2. Komprachcice	13	27	45-39
3. Bochnia	13	26	61-37
4. Tychy	13	25	57-50
5. AZS UMCS	13	25	51-35
6. Nowiny	13	23	61-49
7. Buskowianka	13	20	53-41
8. Heiro	13	16	46-58
9. Siemianowice	13	15	54-50
10. Sośnica	13	13	40-53
11. Górnik	13	10	42-65
12. Wrocław	13	0	30-79

25-26 stycznia: Sośnica

– Komprachcice ● AZS UMCS – Siemianowice ● Wrocław – BSF Bochnia ● Buskowianka – Heiro ● Brzeg – Górnik ● Nowiny – Tychy

Pierwsze rozstrzygnięcia

MISTRZOSTWA EUROPY PIŁKARZY RĘCZNYCH Na kolejną przed końcem poznaliśmy już pierwszą dwójkę półfinalistów.

Z grupy 1 do strefy medalowej awansowały Hiszpania i Chorwacja. Dzisiaj rozstrzygnie się która z ekip wygra grupę 2

O broń trofeum Hiszpanie nie mieli najmniejszych problemów aby zainkasować kolejne dwa punkty. Licząc mecze grupowe z pierwszej części Euro to już szóste zwycięstwo. Tym razem pokonali pewnie Białoruś 37:28. Do historii piłki ręcznej przejdzie dość zaskakująca, a zarazem zabawna sytuacja. Przy remisie 7:7 rzut kozłem oddał rzut Joan Canellas. Piłka minęła bramkarza, trafiła w słupek i... przykleiła się do niego. Canellas nie mógł uwierzyć w to co się stało. Z kolei bramkarz Białorusi po chwili dezorientacji i poszukiwaniach piłki w końcu zareagował śmiechem. Para sędziowska prowadząca spotkanie w oparciu o obowiązujące przepisy zinterpretowała akcję jako słupek i nie uznała bramki dla Hiszpanii. Wiceliderzy grupy 1 Chorwaci nie zagrali olśniewającego widowiska z Czechami. Selekcjoner Lino Cervar rotował składem, dając odpocząć liderom przed decydującymi spotkaniami. Zmiennicy utrzymywali 2-3 przewagę. W końcówce ambitni Czesi zbliżyli się na gola, ale Chorwaci nie dali wydrzeć sobie zwycięstwa.

Tylko o piąte miejsce na Euro zagrają Niemcy. To efekt sobotniej porażki w najlepszym jak dotąd meczu mistrzostw z Chorwacją. Nasi zachodni sąsiedzi ulegli 24:25. W przedostatnim meczu grupowym pokonali współgospodarzy ME Austriaków 34:22. Mecz życia rozegrał bramkarz Niemiec Johannes Bitter. Zmiennik Anreasa Wolfa zaliczył aż 64 procent skuteczności. Więcej niewiadomych jest w grupie 2. Po zwycięstwie nad Słowenią do walki o półfinał włączyły się Węgry. O dwa pierwsze miejsca walczą też współgospodarze Euro 2020 Norwegowie. Na dwie kolejki przed końcem to Skandynawowie prowadzili w grupie 2.

Wyniki: grupa 1: Chorwacja - Czechy 22:21 (11:9) ● Hiszpania - Białoruś 37:28 (16:17) ● Austria - Niemcy 22:34 (13:16).

Środa na mistrzostwach (ostatnia kolejka w obu grupach): grupa 1: Chorwacja - Hiszpania (godzina 16) ● Białoruś - Austria (18.15) ● Czechy - Niemcy (20.30) ● **grupa 2:** Portugalia - Węgry (16) ● Norwegia - Słowenia (18.15) ● Islandia - Szwecja (20.30). (GROM)

Canal ma dwie ligi

SPORT Canal Plus nabył w ramach przetargu organizowanego przez Polski Związek Motorowy wyłączne prawa telewizyjne do transmisji rozgrywek 1. Ligi Żużlowej w sezonach 2020-2024

Rozgrywki będą transmitowane na antenie szeroko dostępnego kanału nSport+. Kibice zobaczą tam dwa najlepsze mecze w każdej kolejce sezonu zasadniczego, wszystkie mecze rundy finałowej oraz powtórki, skróty i dedykowany rozgrywkom magazyn podsumowujący aktualną kolejkę. Stacja wyprodukuje wszystkie transmisje meczów sezonu zasadniczego w standardzie minimum ośmiu kamer, w tym z wykorzystaniem kamery rejestrującej tzw. beauty shot oraz powtórkami w trybie slow motion. Mecze rundy finałowej zostaną wyprodukowane dodatkowo w standardzie minimum dziesięciu kamer, a na wybranych meczach pojawią się drony typu racer podążające za zawodnikami oraz tzw. krany kamerowe. Wszystko po to, aby widzowie przed telewizorami mogli jeszcze mocniej odczuwać emocje towarzyszące zawodom żużlowym. Wszystkie mecze transmitowane na antenie nSport+ będą komentowane

prosto ze stadionu. W przerwach między biegami widzowie zobaczą dodatkowo rozmowy i analizy ze specjalnego studia umiejscowionego bezpośrednio na stadionie. Kamery i mikrofony reporterów nSport+ będą również towarzyszyć zawodnikom m.in. w parku maszyn. - Widowiskowe mecze 1. Ligi Żużlowej zyskują partnera, który przez pięć kolejnych sezonów będzie przenosił emocje ze stadionu wprost na ekrany telewizorów. Jestem przekonany, że wspólnie zbudujemy znakomitą wartość promocyjną z korzyścią dla wszystkich klubów i fanów czarnego sportu - powiedział Piotr Szymański, przewodniczący Głównej Komisji Sportu Żużlowego. Pierwsza runda sezonu 2020 rozgrywek 1. Ligi Żużlowej rozpocznie się już 4 kwietnia. Transmisja tylko w nSport+. W nSport+ będzie można również niezmienne śledzić rozgrywki PGE Ekstraligi. Zgodnie z terminarzem rozgrywek, najlepsza żużlowa liga świata powróci na antenę nSport+ 5 kwietnia.

W pogoni za legendami

SKOKI NARCIARSKIE Dawid Kubacki po raz pierwszy w karierze triumfował w dwóch zawodach Pucharu Świata podczas jednego weekendu. Przy okazji ustanowił polski rekord pod względem ilości konkursów pod rząd, zakończonych miejscem na podium. Dzięki temu 29-latek nie tylko umocnił się na czwartym miejscu w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, ale zmniejszył stratę do rywali i nadal może marzyć o zdobyciu Kryształowej Kuli



Dawid Kubacki jest w tym sezonie najrówniej skaczącym zawodnikiem w Pucharze Świata

FOT: X-NEWS/PRESS FOCUS

Przed dwoma konkursami w Titisee-Neustadt zawodnik z Nowego Targu miał na koncie sześć konkursów z rzędu, podczas których stał na podium. Polak gonil wówczas między innymi Adama Małysza i Kamila Stocha, którym ta sztuka udało się siedmiokrotnie. Po podwójnej wygranej Kubacki wyprzedził swoich rodaków i ośmioma konkursami z rzędu na podium zrównał się z dwójką Austriaków - Thomasem Morgensternem, Gregorem Schlierenzauerem, zajmując wraz z nimi ex aequo szóste miejsce w klasyfikacji wszech czasów. I aby wskoczyć na podium potrzebuje kolejnego konkursu na „pudle”. Natomiast łącznie Kubacki na podium PŚ stał już 17 razy (cztery zwycięstwa, siedem razy drugie miejsce i sześć razy trzecie).

Mimo podwójnej wygranej w miniony weekend 29-latek nie popada w huraoptymizm i nadal

wymaga od siebie jeszcze lepszej postawy. - Skok w drugiej rundzie mógł być dużo lepszy. Niestety, był trochę spóźniony, przez co nie poszedł płynnie z progu. Trudniej się leciało i musiałem dociągać do zielonej linii. Z tego powodu lądowanie było mało imponujące. Znalazło się trochę błędów, ale jestem zadowolony, że mimo ich popełnienia byłem w stanie wywalczyć najwyższy stopień podium - ocenił cytowany przez portal skijumping.pl.

Świetna passa naszego reprezentanta spowodowała, że po każdych kolejnych zawodach zbliża się on do podium w klasyfikacji generalnej PŚ. Polak traci obecnie do prowadzącego Niemca Karla Geigera 122 punkty, a do trzeciego Ryoyu Kobayashiego ledwie 31. A w najbliższy weekend skoczki będą skakać w Zakopanem, gdzie licznie zgromadzeni kibice zrobią wszystko aby pomóc naszym kadrowiczom w osiągnięciu jak najlepszych wyników.

DZIEWIĄTKA NA ZAKOPANE

Tuż po zawodach w Titisee-Neustadt i Klingenthal poznaliśmy skład reprezentacji Polski na zbliżające się konkursy Pucharu Świata w Zakopanem. Na Wielkiej Krokwi zaprezentuje się dziewięciu Biało-Czerwonych choć do kwalifikacji można było zgłosić 12 naszych reprezentantów. Obok sześciuosobowej Kadry A (Kubacki, Stoch, Żyła, Kot, Hula, Wolny) szansę występu przed własną publicznością otrzymają Andrzej Stękała i Aleksander Zniszczoł z Kadry B oraz Adam Niżnik z kadry młodzieżowej.

KLASYFIKACJA GENERALNA PUCHARU ŚWIATA

Karl Geiger 886 ● 2. Stefan Kraft 803 ● 3. Ryoyu Kobayashi 795 ● 4. Dawid Kubacki 764 ● Marius Lindvik 545 ● 6. Kamil Stoch 474 ● Daniel Andre Tande 447 ● 8. Philipp Aschenwald 414 ● 9. Johann Andre Forfang 395, Peter Prevc 395 ●●● 14. Piotr Żyła 322.

WYBIERAMY SPORTOWCA ROKU!

NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC 2019 ROKU

NAJPOPULARNIEJSZY
SPORTOWIEC JUNIOR 2019 ROKU

**NAGRODY PIENIĘŻNE
DO WYGRANIA**

P R O M O C J A

PARTNER



Powiat Lubelski

PERLA

PATRONAT HONOROWY



ORGANIZATOR

dziennik

FELICITY LUBLIN

GRUPA AZOTY PULAWY

Bank Polski

LUBELSKIE DWORCE

ANABILIS

KOM-eko

**ENERGA BASKET LIGA
MEŻCZYZN**

WKS Śląsk Wrocław – MKS Dąbrowa Górnicza 106:84 ● Anwil Włocławek – Legia Warszawa 105:79 ● King Szczecin – GTK Gliwice 86:80 ● Trefl Sopot – Asseco Arka Gdynia 79:86 ● PGE Spójnia Stargard – Polpharma Starogard Gdański 92:71 ● Start Lublin – HydroTruck Radom 94:78 ● Stelmet Enea BC Zielona Góra – BM Slam Stal Ostrów Wielkopolski zakończył się po zamknięciu wydania ● Polski Cukier Toruń – Enea Astoria Bydgoszcz przełożony na 16 kwietnia.

1.	Stelmet	16	30	1516-1287
2.	Anwil	17	30	1648-1442
3.	Start	17	29	1459-1359
4.	Toruń	16	28	1409-1272
5.	Arka	17	28	1378-1289
6.	Trefl	17	27	1386-1398
7.	King	17	26	1433-1403
8.	Śląsk	17	25	1494-1464
9.	Spójnia	17	25	1340-1346
10.	Radom	17	25	1370-1417
11.	Gliwice	17	23	1440-1519
12.	Stal	16	22	1294-1316
13.	Astoria	16	22	1394-1439
14.	Legia	17	21	1342-1510
15.	Dąbrowa	17	21	1351-1605
16.	Polpharma	17	20	1356-1544

23 stycznia: Polpharma – Trefl. **24 stycznia:** Astoria – Legia. **25 stycznia:** Anwil – PGE Spójnia. **26 stycznia:** King – WKS Śląsk ● Dąbrowa Górnicza – Start ● Gliwice – Asseco Arka. **27 stycznia:** BM Slam Stal – HydroTruck. ● **Mecz** Stelmet – Polski Cukier Toruń zostanie rozegrany dopiero 16 marca.

Mroczek w Avii

PIŁKARSKA III LIGA Formalności stało się zadość. Krystian Mroczek podpisał z klubem ze Świdnika półroczną umowę. O tym transferze informowaliśmy już kilka tygodni temu. Oficjalnie od wtorku 25-latek znowu jest piłkarzem żółto-niebieskich. Znowu, bo koszulkę tego klubu zakładał już w latach 2014-2017. Ostatnio występował za to w czwartoligowej Victorii Żmudź. – Miałem oferty z kilku klubów, ale wybrałem Avię. W Świdniku jest ciekawy zespół, który, mam nadzieję, włączy się do walki o najwyższe cele. Chcę być jego częścią i zrobić wszystko, by żółto – niebiescy wyglądali w rundzie wiosennej jeszcze lepiej – mówi nowy-stary piłkarz drużyny Łukasza Mierzejewskiego cytowany przez klubowy portal. **(LUKISZ)**

Kontrola od początku do końca

ENERGA BASKET LIGA Jest dwunasta wygrana koszykarzy Startu! Podopieczni Davida Dedka w poniedziałek pokonali w hali Globus HydroTruck Radom 94:78. Gospodarze przegrywali tylko przez kilkanaście sekund – 0:2. Później cały czas prowadzili

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek spotkania był wyrównany, ale z każdą minutą czerwono-czarni odjeżdżali rywalom. W połowie pierwszej kwarty po celnym rzucie Martinsa Łaksy zrobiło się 15:8. Po chwili było jeszcze lepiej, bo z dystansu przymierzył Damian Jeszke. Ten sam zawodnik zakończył pierwszą odsłonę celną trójką i po 10 minutach było 25:17 dla ekipy z Lublina.

Druga kwarta to ciągle prowadzenie Startu. Dystans między obiema ekipami wynosił od pięciu do nawet 17 „oczek”. Po pierwszej połowie tablica wyników wskazywała rezultat 48:33.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Podopieczni trenera Davida Dedka cały czas utrzymywali bezpieczną przewagę, a ekipa z Radomia próbowała wrócić do gry. Kilka razy wydawało się, że goście w końcu zejść poniżej 10 punktów straty, ale ciągle się nie udawało. W samej końcówce Roderick Camphor trafił trójkę i zrobiło się 69:57 na korzyść miejscowych. W ostatnich akcjach meczu najpierw Łaksa spudłował z dystansu, a rzut przyjezdnych na szczęście został oddany po czasie. Bo piłka wpadła do kosza. Efekt? Na 10 minut przed końcem zawodów lublinianie mieli 12 punktów w zapasie.

W czwartej odsłonie znowu ekipa z Radomia była o włos od zmniejszenia strat do dziewięciu „oczek”, ale Brynton Lemar zaliczył swój trzeci blok. Tym razem powstrzymał pod koszem Filipa Zegzułę. A po chwili po drugiej stronie parkietu efektywnym wsadem akcję zakończył Jimmie Taylor.



Jimmie Taylor trafił w poniedziałek wszystkie siedem rzutów z gry

FOT. START LUBLIN

I czerwono-czarni ponownie odskoczyli na 75:62.

Na niecałe cztery minuty przed końcowym gwizdkiem było już jasne, że Start nie wypuści z rąk wygranej. Taylor i Lemar dorzucili po dwa punkty, a trzy Łaksa i zrobiło się 84:66. W końcówce obie ekipy poprawiły jeszcze swój dorobek i ostatecznie mecz zakończył się wynikiem 94:78. Bardzo przydał się rezerwowi Damian Jeszke, który zapisał na swoim koncie 14 „oczek”.

– Zagraлиśmy bardzo drużynową koszykówkę. Na początku trochę Radom nas zaskoczył akcjami spod kosza. Trochę nas krzywdzili także na zbiorce w ataku. To im zabraliśmy po przerwie

i musieli oddawać ciężkie rzuty za trzy, przez ręce. Niektóre wpadały, ale myślę, że zabierając im grę spod kosza wywalczyliśmy sobie przewagę. Z tego szedł szybki atak. To był kolejny mecz, w którym zagraлиśmy drużynowo. Nie można zapominać także o roli kibiców, bo gdy rywale nas dochodzili kibice naprawdę mocno celebrowali nasze akcje i bardzo nam pomogli – ocenia Jeszke.

ZDANIEM TRENERA
David Dedek (Start Lublin)
– Spodziewaliśmy się trudnego meczu. Tabela to tylko cyferki, a w tej lidze każdy zespół jest mocny. Szczere mówiąc od lat chyba to pierwszy sezon, kiedy

przed rozpoczęciem każdego meczu trudno przewidzieć, kto wygra. Można powiedzieć, że obie drużyny mają równe szanse. Naprawdę sporo jest dobrych zespołów. To samo można powiedzieć o HydroTruck Radom. Potrafiliśmy ich zatrzymać w pierwszej połowie, jeżeli chodzi o rzuty za trzy punkty. Część tego idzie na konto kibiców, którzy po raz kolejny zrobili fantastyczną atmosferę. Potrzebujemy szóstego zawodnika. W trzeciej kwarcie, jak złapaliśmy zadyszkę dali nam energię, żeby się odbić i w czwartej poszliśmy do przodu. Wielkie brawa także dla każdego z chłopaków, kto wszedł na boisko. Wszyscy dali z siebie 150 procent. Dali z siebie maksimum dla zespołu.

Swoje zrobiło także zmęczenie gości. Mają krótką ławkę i w końcu byli zmuszeni do rotacji, a przez problemy z faulami musieli trzymać niektórych na boisku zbyt długo. Widać jednak było, że dobrze się na nas przygotowali od pierwszych sekund. Wiedzieliśmy, że będzie trudno i tak na pewno było.

Start Lublin – HydroTruck Radom 94:78 (25:17, 23:16, 21:24, 25:21)

Start: Łaksa 21 (4x3), Taylor 16, Lemar 15 (3x3), Carter 15 (1x3), Borowski 7 oraz Jeszke 14 (2x3), Grochowski 2, Jarecki 2, Szymański 2, Dziemba 0.

Radom: Camphor 21 (5x3), Lindbom 19 (3x3), Trotter 13 (3x3), Bogucki 12, Mielczarek 0 oraz Zegzuła 6 (2x3), Wątroba 4, Piechowicz 3 (1x3), Stankowski 0, Lewandowski 0.

Motor ma dwóch nowych piłkarzy

PIŁKARSKA III LIGA Żółto-biało-niebiescy potwierdzili kolejny transfer, o którym mówiło się już od dłuższego czasu. Oficjalnie nowym graczem klubu z Lublina został Krystian Kalinowski. W poniedziałek Motor przedstawił jako swojego zawodnika także Krzysztofa Ropskiego

Onapastnika Siarki cały czas trwają jednak targi. Klub z Tarnobrzega nakazał 23-latkowi stawiać się na treningu, a Motor uznaje go za swojego gracza. Wszystko wskazuje na to, że sprawę będzie musiał rozstrzygnąć Polski Związek Piłki Nożnej.

– Motor był najbardziej konkretnym zespołem i stąd moja decyzja o przenosinach do Lublina. Celem jest walka o awans do II ligi i chcę w tym pomóc. Dość szybko zaaklimatyzowałem się w drużynie. Mam nadzieję, że stworzymy kolektyw, który pomoże nam osiągnąć założony cel – mówi napastnik, który zdobył już w tym sezonie 16 goli i przewodzi klasyfi-

kacji najsukuteczniejszych strzelców grupy czwartej III ligi.

Żółto-biało-niebieskim bardzo zależało na pozyskaniu nowego bramkarza. W zimie do Stali Mielec wrócił Rafał Strączek, a wcześniej wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu dostał Krystian Krupa. Szybko udało się wypełnić lukę i trener Mirosław Hajdo będzie miał do dyspozycji Kalinowskiego. 20-latek ma dodatkowy atut, bo ciągle jest młodzieżowcem.

Kalinowski jest wychowankiem Mazura Radzymin. Grał także w juniorach Znicza Pruszków i Legii Warszawa. Przygodę z seniorską piłką zaczynał za to w Zagłębiu Lubin. W 2016 roku zaliczył jeden występ

w trzecioligowych rezerwach „Miedziowych”. W poprzednim sezonie wylądował w ŁKS Łomża, ale po jednej rundzie przeniósł się do drugoligowej Stali Stalowa Wola. Także w obecnych rozgrywkach był podstawowym bramkarzem „Stalówki”. W sumie zaliczył 16 występów w II lidze i dwa w Pucharze Polski.

– Chęć pozyskania mnie przez prezesa oraz trenerów znacząco wpłynęła na moją decyzję. Dodatkowo Motor Lublin to wielki klub, który jest bardzo dobrze zarządzany i myślę, że kwestią czasu jest wywalczenie przez niego awansu do wyższej ligi. Dla mnie przyjscie do Motoru to z pewnością krok w przód. Wiele do tego słyszałem o trenerze

Arkadiuszu Onyszko, więc spodziewam się rozwoju w bronienu. Mam nadzieję, że wraz z Adrianem Olszewskim będziemy w fajny sposób rywalizowali o miejsce w składzie. Poznałem już drużynę oraz sztab szkoleniowy i uważam, że wszystko jest na dobrej drodze, abyśmy wspólnie zrealizowali nasz cel – mówi Krystian Kalinowski cytowany przez klubowy portal żółto-biało-niebieskich.

(LUKISZ)

Krzysztof Ropski niby podpisał kontrakt z Motorem, ale na sto procent nie można być pewnym, czy założy koszulkę klubu z Lublina

FOT. TOMASZ LEWTAK/MOTORLUBLIN.EU



Wielkie projekty



FOT. BBC LIFESTYLE

TELEWIZJA Kevin McCLOUD przedstawia jedenastą serię programu „Wielkie projekty” prezentującego najciekawsze domy zbudowane przez Brytyjczyków.

To między innymi dom Gwyna i Kate, którzy wprowadzili się do rozpadającego, klasycznego kina z lat 20. w South Yorkshire i rozpoczęli jego renowację. Mieszkający w Yorku Martin i Kae Walker zamierzają zaś zbudować dla swojej rodziny dom inspirowany gigantyczną szopą. Bedzie też miniaturowa rezydencja w stylu Hollywood Hills w północnym Londynie.

Premiera: w środę, 22 stycznia, o godzinie 19:55 na BBC Lifestyle.

Nowy singiel



FOT. SONY MUSIC POLAND/MARK MATTACK

MUZYKA Tom Grennan nagrał jeden z najlepiej sprzedających się debiutów w 2018 roku. Jego single „Found What I’ve Been Looking For”, „Run in the Rain” i „Praying” osiągnęły miliony odtworzeń w serwisach streamingowych. Wystąpił na festiwalach Glastonbury, Reading i Leeds. Zdobył tytuł Artysty Roku 2018 BBC Introducing. Teraz pracuje nad albumem, którego premiera planowana jeszcze w 2020 roku. Zapowiada go singiel „This is the Place”.

KARTKA Z KALENDARZA

1561

urodził się Francis Bacon, angielski filozof, polityk i prawnik

1946

powstała Centralna Grupa Wywiadu (CIG), przekształcona w lipcu 1947 roku w Centralną Agencję Wywiadowczą (CIA)

1953

urodził się Jim Jarmusch, amerykański reżyser

1953

Broadway: premiera dramatu „Czarownice z Salem” Arthura Millera

1954

w Warszawie uruchomiono Doświadczalny Ośrodek Telewizyjny

1965

urodziła się Diane Lane, amerykańska aktorka nominowana do nagrody Oscara za rolę w filmie „Niewierna”

1968

NASA wystrzeliła bezałogowy statek kosmiczny Apollo 5

2006

Kobe Bryant ustanowił drugi w historii NBA wynik pod względem liczby punktów zdobytych w jednym meczu: 81

2007

w Warszawie rozpoczęły się Mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie Figurowym

4:0

takim wynikiem zakończył się pierwszy mecz w piłce nożnej między reprezentacjami Francji i Polski. Rozegrano go 22 stycznia 1939 roku w Paryżu. Zwyciężyli gospodarze

Znaki po raz drugi



SERIALE W drugim sezonie „Znaków” widzowie zobaczą Barbarę Wypych i Rafała Mohra. Na ekranie pojawią się obok m.in. Andrzeja Konopki, Heleny Sujeckiej, Małgorzaty Hajewskiej-Krzysztofik i Heleny Englert. Barbara Wypych wcieliła się w Kają, żonę jednego z głównych bohaterów serialu. Rafał Mohr gra Twerskiego; przedstawiciela amerykańskiej korporacji, który w Sowich Dołach musi załatwić pewną tajemniczą sprawę.

„Znaki” to serial kryminalny produkcji AXN, którego akcja rozgrywa się w malowniczych plenerach Gór Sowich. Po latach od tajem-



FOT. AXN/WOJCIECH NIKANDA TREPKA

niczego zabójstwa studentki, dochodzi do kolejnych zbrodni. W 2. sezonie widzowie będą podążać za historią zaginięcia córki komisarza Treli, a później także jej przyjaciółki. W niewyjaśnionych okolicznościach znika również para podróżników...

Serial wyreżyserowali Jakub Miszczak i Monika

Filipowicz. Za scenariusz drugiego sezonu odpowiadają Wojciech Miłoszewski, Błażej Przygodzki, Katarzyna Berenika Miszczuk i Marzena Podgórska.

Premiera drugiego sezonu „Znaków” zaplanowana jest na wiosnę; na antenie AXN.

Wielki powrót na boisko



FOT. BANDAI NAMCO

GRAMY Wszystko zaczęło się od mangi stworzonej w 1981 roku przez Yoichiego Takahashiego. Na jej podstawie powstał serial anime oraz seria gier. Serial był jednym z pierwszych anime pokazywanych w Polsce i cieszył się niezwykle dużą popularnością. Czy podobnie

będzie z grą Capitan Tsubasa: Rise of new Champions?

Gra powstaje na PC, PlayStation 4 i Nintendo Switch. Ma się ukazać w tym roku, ale konkretnej daty premiery jeszcze nie ma.

„Zabezpieczenie licencji Captain Tsubasa na wprowadzenie gry piłkarskiej na

rynek zachodni to spełnienie marzeń. Capitan Tsubasa: Rise of New Champions nie jest stworzony tylko dla fanów mangi, ale spodoba się fanom piłki nożnej na całym świecie!” - komentuje w informacji prasowej Hervé Hoerdt, starszy wiceprezesa ds. Marketingu, technologii

cyfrowej i treści w Bandai Namco Entertainment Europe.

Ma to być gra zręcznościowa w oprawie graficznej stylizowanej na anime. Ma być też kilka trybów gry, ale szczegółów gry, nad którą pracuje studio Tamsoft jeszcze nie ma. (RAD)

Backbeat

MUZYKA Karnawałowy koncert rock’n’rollowy „Let’s Twist Again” w wykonaniu formacji Backbeat: zespół wystąpi w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15) w sobotę, 25 stycznia, o godzinie 19.

W programie koncertu przeboje Elvisa Presleya, Fast Domino, Billa Halleya czy Beatlesów. - Wszystkie utwory są bardzo zbliżone

do oryginałów i jak na prawdziwego rock’n’rolla zawsze mocno energetyczne i w tanecznych interpretacjach - zachęcają organizatorzy.

Bilety na wydarzenie kosztują 35 zł. Wejściówki do nabycia za pośrednictwem platform panbilet.pl i kupbilet.pl oraz w kasie Centrum Kongresowego na godzinę przed koncertem.

DAD



FOT. PIOTR JARUGA/MATERIAŁY PRASOWE